Nr 159. We Lwowie Sroda dnia 15. Lipca 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 cnt.**

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

**Lwów 14. lipca.**

„Większość nie może pozostać w łączności, składa się bowiem z różnorodnych żywiołów, które się wzajemnie odpychają. Ażeby ją utrzymać połączoną, potrzeba wielkiego ciśnienia a jeżeli się to ciśnienie zmniejszy, itd.“ Oczywiście, jeżeli się ciśnienie zmniejszy to większość rozpadnie się na części. Te słowa stosuje główny organ zjednoczonej lewicy do większości parlamentarnej, rozpoczynając tym sposobem „nowe, poprawione i powiększone wydanie“ proroctw o przyszłości prawicy i gabinetu hr. Taaffego, proroctw, któremi *N. fr. Pr.* zapełniała szpalty swoje przez lat sześć i zapełniać będzie drugich lat sześć, miejmy nadzieję — napróżno.

Nic łatwiejszego, jak twierdzić, że się większość parlamentarna z różnorodnych składa żywiołów. Temu przecież nikt nigdy przeczyć nie myślał, tak jak nikt i nigdy nie twierdził, że Polak, Czech i Słoweniec, to wszystko jedno. Gdyby się większość z tych trzech tylko żywiołów składała, to byłyby to już żywioły dość różnorodne, ażeby w zupełności usprawiedliwić powyższe twierdzenie. Ale jest wielka różnica pomiędzy różnorodnością a różnorodnością. Są różnorodne żywioły, które się o wiele lepiej trzymają i trzymać będą razem niż wiele innych jednorodnych. Przykładem jest właśnie prawica w przeciwstawieniu do lewicy. Sześć lat parlamentarnych doświadczeń wystarcza zupełnie, ażeby przewidzieć, jaką będzie dalej: prawica, złożona z żywiołów różnorodnych, jest dziś co najmniej taką samą, jak była na początku ubiegłej kadencji, lewica natomiast, owa na „jednolitym pod względem narodowości i zasad politycznych“ żywiole niemiecko-liberalnym oparta lewica, łączna i cała z początkiem kadencji przeszłej, może dziś służyć za wzór do trójkolorowej chorągwi niemieckiej. Co najmniej trzy prądy przeciwne toczą jej łono, nie licząc antysemickiego i t. z. demokratycznego, lepiej wiedeńsko-demokratycznego.

Zgadzamy się i na to bardzo chętnie, że do utrzymania spójni w większości potrzeba pewnego „ciśnienia“. Dopóki jednak ciśnienia tego nie zabraknie, dopóty jesteśmy spokojni o losy prawicy. A ciśnienie to jest tak trwałe, tak silne, że go nie zabraknie nigdy; jest nim bowiem z jednej strony silne przekonanie, że tylko na podstawie równouprawnienia krajów, tylko na podstawie rządów autonomicznych da się zbudować Austrja potężna i wielka, z drugiej zaś strony obawa, ażeby utopja centralistyczna nie powróciła kiedyś do steru i nie zburzyła gmachu mozolną pracą wzniesionego. Ta jedna obawa wystarczy i będzie silnem ciśnieniem tak długo, dopóki w drodze ustawodawczej prawica nie zapewni bytu swoim ideałom. Więcej nie trzeba. Jesteśmy zupełnie spokojni o losy większości parlamentarnej, a i gabinet hr. Taaffego dopóki nie stanie w sprzeczności z kierunkiem polityki prawicy, może być o swoje losy spokojny.

Proroctwa *N. fr. Presse* są — jak widzimy — tak samo bezpodstawne, jak wszystko, co w tym kierunku zrobił dotychczas ten monitor opozycji. Smutną jest jednak rzeczą, że się w łonie prawicy znajdują w ogóle ludzie, którzy dają do takich proroctw powody. Lepiej, by ich nie było. Czują to doskonale wszyscy, najbardziej zaś ci, z których obozu wychodzą Lienbacherzy i Zallingerowie. Usiłowania ich, ażeby naprawić złe, które się stało, odniosą skutek niewątpliwie, a prawica wzmocnioną wyjdzie z tej próby, chociażby zmuszona poświęcić p. Zallingera.

Któż to jest jednak mąż ten, którego imię tak często słyszymy w dniach ostatnich. W historji działalności prawicy imię to zaznaczyło się chlubnie pracą rzetelną, wytrwałą i rozumną. Nowela do ustawy przemysłowej nosi podpis Zallingera, jako referenta, jako głównego pracownika. A pod względem politycznym? — „Krol Jagiełło bił Krzyżaki, i pan Krupa chciał być taki“ — opiewa pewna szlachecka powiastka, osnuta na tle historji p. Krupy i jego zamku, którego ruiny do dziś widzieć można w Lubelskiem. W zastosowaniu do p. Zallingera doskonale określi ona jego stanowisko polityczne, przyjąwszy, że p. Lienbachera porównać można z Jagiełłą. To pewna, że p. Zallinger tak się zapatrzył na p. Lienbachera, jak niegdyś Krupa na Jagiełłę. Lienbacher, opozycją swoją, ważną niekiedy i niebezpieczną odgrywał rolę w Izbie poselskiej, cóż dziwnego, że i p. Zallinger chciał spróbować, jak mu w podobnej roli będzie do twarzy. Udało mu się to nieraz w ostatniej sesji, uda się może jeszcze parę razy, — ale przytoczona powiastka smutno się kończy. Zamek Krupy legł w ruinach, a król długo jeszcze bił Krzyżaków. Nie obawiamy się też, ażeby ruina p. Zallingera sprowadziła ruinę prawicy, jak przepowiada *N. fr. Presse.*

---

Z Wiednia nadeszło potwierdzenie kilku znaczniejszych robót wodnych. Na roboty regulacyjne na Dunajcu koło Janowic przeznacza Ministerstwo do konkurencji kwotę 7725 złr., na dodatkowe roboty regulacyjne na Dniestrze pod Żurawienkiem 6400 złr., a na robbty na prawej trasie regulacyjnej Dniestru 12.333 złr.

---

*Pester Lloyd* podaje następującą analizę projektu węgierskiego względem wejścia z Niemcami w progmatyczny stosunek polityki cłowej:

„Rząd węgierski sformułował już w przesłanym Rządowi austrjackiemu dnia 20. czerwca memorjale projekt, wychodzący z założenia, aby z Niemcami wejść w stosunek pragmatyczny, do którego dawniej już ks. Bismark zachęcał, w celu złączenia obu obszarów państwowych w związek, obejmujący najżywotniejsze punkta polityki cłowej. Jak wszyscy w Węgrzech, tak i Rząd węgierski pragnie umożebnienia tego, aby państwa te, złączone ścisłym węzłem politycznym, wytworzyły też między sobą odpowiednią tym węzłom wspólność zasad polityczno-handlowych. Plan Rządu węgierskiego zmierza do tego, aby Niemcy i Austro-Węgry ustaliły między sobą wspólne pozycje taryfowe wzajemnych wymian, a względem innych państw rządziły się wspólnie umówionemi odmiennemi zasadami. Każde z państw ustanawiałoby względem siebie cła, jakie na granicach swego obszaru pobierać mają w sposób autonomiczny i mogłyby je dowolnie podwyższać lub zniżać — względem proweniencji z krajów obcych; przyznaćby sobie jednak musiały oba państwa pewne korzyści i umówić co do nich wspólne podwyższenie ceł, którychby już jednostronnie zniżać nie mogły. Umowa tą nie mają być objęte wszystkie artykuły przedmiotem handlu będące. Jest bowiem między niemi dużo obojętnych, jak n. p. wszelkie towary kolonjalne, któreby mogły pozostać po za obrębem zamierzonej umowy. Co zaś do artykułów, które zamierzoną umową mają być objętemi, a które wszystkie projekt węgierski wylicza, oba obszary cłowe państw, które się z sobą porozumieć mają, tworzyłyby na czas trwania umowy, odrębną całość.

Traktaty z obcemi mocarstwami, państwa umową związane, mogłyby tylko zawierać za wspólnem porozumieniem się z sobą, a traktaty te powinne znów zmierzać do tego, aby państwo, z którem traktat taki zawartym zostanie, przystąpiło do związku dwóch państw poprzednio już względem siebie zobowiązanych. Jeśliby np. Szwajcarja lub Włochy chciały przystąpić do umów niemiecko-austrjackich, musiałyby skłonić się do równego z ostatniemi traktowania proweniencyj obcych“.

---

Były wice-prezydent gabin. Gladstone'a mr. Mundella, reprezentant Sheffieldu' w Izbie gmin, stanął temi dniami przed wyborcami. W mowie swej zwrócił uwagę nao koliczność, że Torysi znajdują się w tym wieku po raz szósty u steru, będąc za każdym razem w mniejszości w Izbie niż. Za każdym razem apelował dawniej gabinet torysowski do wyborców i za każdym razem musiał ustąpić. Mowca jest przekonany, że historja ta powtórzy się przy wyborach w listopadzie. Przechodząc do polityki budżetowej nowego gabinetu, oświadczył eks-minister whigowski, że Torysi dla pozyskania potrzebnych środków pieniężnych nie nałożą nowych podatków, ale zaciągną pożyczkę, zostawiając płacenie rachunku liberałom. Parlament obecny spełnił już swe najważniejsze zadanie, uchwaliwszy reformę wyborczą, która dwom miljonom obywateli udzieliła prawa wyborczego. Reforma ta przyczyni się znacznie — zdaniem mowcy — do zwycięstwa liberałów.

## W sprawie biskupstwa tarnowskiego.

Onegdaj powtórzyliśmy w tej sprawie list wiedeński *Czasu*, na który tenże dziennik następujące otrzymał sprostowanie ze Lwowa: Muszę sprostować, a raczej uzupełnić doniesienie waszego korespondenta wiedeńskiego o biskupstwie tarnowskiem. Obsadzenie tego biskupstwa nie jest zawisłe od stanowczego rozgraniczenia dyecezji tarnowskiej i krakowskiej. Obie sprawy równocześnie będą traktowane. Co do rozgraniczenia wchodzi pod rozwagę plan z roku 1878, według którego przydzielone być miały do dyecezji krakowskiej należące do dyecezji tarnowskiej dekanaty: Nowy Targ, Dobczyce, Wieliczka, Biała, Makow, Myślenice, Oświęcim, Skawina, Wadowice i Żywiec. Na mocy dekretu kongregacji konsystorjalnej w Rzymie z dnia 20. stycznia 1880 r. zostały odłączone od dyecezji tarnowskiej całe dekanaty Biała, Oświęcim, Skawina, Wadowice i Żywiec, a z innych dekanatów tylko niektóre parafie, mianowicie z dekanatu wielickiego parafie: Bierzanów, Biskupice, Grabie, Kossocice, Podgórze, Podstolice, Świątniki górne, Wieliczka i Wróblowice, z dekanatu dobczyckiego parafie: Dziekanowice, Siepraw i Zakliczyn ad Siepraw, z dekanatu myślenickiego parafie: Budzow, Jawornik, Krzywaczka, Lanckorona, Sułkowice, Harbutowice i Izdebnik, wreszcie z dekanatu makowskiego parafie: Lachowice, Mucharz, Sucha, Tarnawa, Krzeszów i Zembrzyce. Powrót zatem do projektu z r. 1878 jest łatwy. Nie jest bynajmniej wykluczoną pewna zmiana tego projektu, jeżeliby tego wymagały stosunki i interesa administracji kościelnej lub dyecezjan.

## Powódź.

O powodziach i szkodach elementarnych, nadeszły w ostatnich dwóch dniach doniesienia z różnych okolic kraju. I tak depesza z Wadowic, stwierdza, że przeszło 40 gmin powiatu wadowickiego doznało znacznej szkody skutkiem wylewu Wisły, Skawy, Cedronu, Biertówki i Wieprzówki. Blisko 2.500 rodzin dotkniętych jest stratą, która w plonach, budynkach i inwentarzu wynosi około 200.000 złr. — W powiecie wielickim stały pod wodą grunta i łąki, położone nad rzeką Skawinką. I tu straty są dotkliwe, tembardziej, że okolica ta i w zeszłym roku była dotkniętą powodzią. — W skutek ogromnej burzy, która d. 26. czerwca srożyła się w powiecie kosowskim, ucierpiały mocno drogi w tym powiecie, zarządzono jednak bezzwłocznie środki ich naprawy i przywrócenia komunikacji. Burza ta w gminach Żabiu, Hryniawie, Jasieniowie gornym, Krzyworówni i Jaworowie zniszczyła wiele domów, pozrywała dachy, poobalała drzewa w ogrodach, parkany, płoty, oraz spustoszyła lasy i plony polne. Wezbrane potoki górskie uniosły wiele drzewa, łamiąc i druzgocąc po drodze wszystko. Uniosły także kilka sztuk bydła.

Gminy Budzów, Sulkowice, Biertowice, Wola Radziszowska, Radziszów i Krzywaczka nawiedzone zostały w dniach 7 i 8 b. m. tak gwałtowną powodzią, jakiej od lat 40 nie pamiętają. Wszystkie plony, gdzie woda przystęp miała, są przymulone lub zabrane wraz z warstwą ziemi urodzajnej. Po zagonach powyrabiane rowy i doły. W Sulkowicach jeden dom i kuźnię; w Radziszowie jeden dom i dwie stodoły woda zabrała, a uszkodziła około 60 domów. W Sulkowicach rozebrano dwa domy w czasie powodzi. Woda oknami płynęła do domów, powyrywała podłogi, poburzyła piece, kominy i części ścian. Mosty, mostki, ławy, tamy na drogach i drogi same w wielu miejscach pozrywane. Komunikacja przerwana; górskie gminy także wiele ucierpiały. W obec zeszłorocznej podobnej klęski, nędza i choroby są bliskie.

## Korespondencje.

**Warszawa** 10. lipca.

(*Z wystawy.*)

(W. Z.) Najmłodszy a pomimo tego najwyżej można powiedzieć stojący w Królestwie jest przemysł bawełniany, Podczas gdy inne kierunki przemysłowe, jak np. górnictwo itp. rozwijało się potężnie pod opieką Staszica i księcia Lubeckiego, o bawełnie mowy jeszcze nie było. Twórcą tego przemysłu w Polsce był zmarły przed kilku laty Karol Scheibler, który przybywszy przed laty trzydziestu z Niemiec, z prowincyj Nadreńskich do Łodzi, będącej podówczas małą osadą tkaczy, wyrabiających tkaniny na ręcznych warstatach pierwotnej konstrukcji, w roku 1854, zbudował tu pierwszą przędzalnię mechaniczną, posiadającą 18.000 wrzecion i sto krosien tkackich. Z biegiem czasu Łódź stała się głównem ogniskiem ruchu fabrycznego w Polsce, najeżona setkami kominów, zatrudnia tysiące robotników, wysyłając swe wyroby na najdalsze targowiska Wschodu, porówno z angielskiemi. Obecnie syn owego Karola Scheiblera, stojący na czele założonej przez ojca spółki fabrycznej z kapitałem zakładowym dziewięciu miljonów, sam miljoner, zwany powszechnie w Królestwie królem bawełnianym, posiada w Łodzi i Zarkach pięć olbrzymich Zakładów, obejmujących przędzalnie, tkalnie, blichy, farbiarnie, apretury. Fabryki te liczą obecnie już 150.000 wrzecion i około 2.000 krosien tkackich, i zużywają oprócz bawełny, 6.000 wagonów materjału surowego, węgli kamiennych, krochmalu, oliwy itp. Jakoż i na wystawie pawilon Scheiblerowski jest najwspanialszy pod względem budowy a najbogatszy co do mieszczących się w nim przedmiotów. Po nad budynkiem o podłużnych skrzydłach wznosi się ozdobnej struktury kopuła wpuszczająca światło z góry i przyozdobiona wewnątrz pięknem malowidłem, przedstawiającem w czterech naprzeciw siebie na ścianach kopuły umieszczonych medaljonach, cztery postacie symboliczne. Sama budowa pawilonu kosztowała 22.000 rubli, a ofiarowano zań właścicielowi 30.000 rubli, po skończonej wystawie, lecz nie chciał go sprzedać, postanowiwszy pozostawić go dla siebie, dla przyozdobienia parku swego w Łodzi jako pawilon ogrodowy. Wszystko cokolwiek tylko może służyć do użytku domowego z rzeczy bawełnianych, począwszy od najmniejszych do najwykwintniejszych i najdroższych, bieliznę, płótna i perkale wszelkiej nazwy, farbowane i drukowane, korty, dymki, piki, wyrabiają fabryki Scheiblera w najdoskonalszych gatunkach. Obok tego wszystkiego znajduje się jeszcze w tymże pawilonie rzecz bardzo ciekawa, mianowicie na krzewie z wosku, bardzo naturalnie naśladowanym, przedstawiony cały przebieg tworzenia się bawełny. Od chwili zapłodnienia są tu zestawione obok siebie wszystkie przejścia i przemiany którym tak pod względem kształtu jak barwy ulega owoc bawełniany, nim dojrzały pękiem gotowej do zbioru bawełny wystrzeli. Liczne fotografie, przedstawiające widoki fabryk Scheiblerowskich i wewnętrznego tychże urządzenia, dają wyobrażenie o ich wielkości i odpowiedniej organizacji.

Z Łodzią spółzawodniczy Żyrardów. Tuż obok pawilonu Scheiblera, jakoby naśladowany według wzoru tamtego z kopułą i przystawkami, podobnież zbudowali swój pawilon pp. Hille i Ditrich, zawierający różne wyroby lniane i pończosznicze. Przemysł tkacki lniany, znacznie poprzedził w Polsce bawełnę. Fabryka Żyrardowska o dwadzieścia przeszło lat starsza od fabryk Scheiblerowskich. Założona w roku 1833 w osadzie nazwanej od założyciela swego inżyniera francuskiego Filipa de Girard, wynalazcy machiny przędzalnej do lnu. Fabryka Żyrardowska posiada obecnie przędzalnię o 21.000 wrzecion, dwie tkalnie mechaniczne o 2100 warstatach tkackich, trzy blicharnie, fabrykę wyrobów pończoszniczych, a zarazem przędzalnię wełny o 3600, i przędzalnię bawełny o 15.000 wrzecion. Przerabia zaś rocznie około 150.000 pudów lnu, i zatrudnia około 8000 robotników, przeważnie krajowców, pomieszczonych w zabudowaniach fabryki.

Ale wróćmy jeszcze do Łodzi, tej najpotężniejszej osady fabrycznej w Królestwie. Warstaty tkackie parowe K. Poznańskiego, mające także swój własny pawilon, w którym znajdujemy przędzę bawełnianą we wszystkich odmianach przejściowych i wyroby bawełniane wszelkiego rodzaju, surowe, bielone, farbowane i drukowane. Zakłady fabryczne Poznańskiego istnieją w Łodzi od roku 1873, i posiadały pierwotnie 200 warstatów, a powiększone stopniowo wzrosły w przeciągu lat 12 tak dalece, że obecnie przędzalnia liczy 72.000 wrzecion i 2000 warstatów tkackich. Zatrudnia ona około 3000 robotników, a obrót roczny wynosi przeszło siedm miljonów rubli.

Towarzystwo akcyjne przędzalni bawełny w Zawierciu umieściło wyroby swe także w osobnym własnym pawilonie, bogato się przedstawiającym. Obok wyrobów zbytkownych, jak: piękne kretony na meble, portjery itp. wyrabia ona przeważnie wielki odbyt mające przedmioty do powszechnego mniej zamożnej ludności użytku, jako to: chustki dla włościan, perkaliki na ubiory kobiece, tanie płótna na bieliznę dla ludu, płócienka na podszewki, barchany drukowane, fla-

---

# Walka ze socjalizmem.

*Studjum przez dra Bronisława Łozińskiego. Odbitka z „Bibljoteki Warszawskiej.“ Warszawa. 1885., str. 57. 8-vo.*

Przed laty z górą trzydziestu ogłosił Wawrzyniec Stein pracę o „socjalizmie i komunizmie we Francji.“ W sposób mistrzowski przedstawił stan nowej szkoły, która z całym zasobem krytyki uderzyła na ówczesną prawomyślną Ekonomię polityczną. Stein, pierwszy w Niemczech, zapoznał ogół z tym potężnym ruchem, rzucił cały pęk światła na zupełnie nieznane pole. Opowieść jego, pełna nauki i prawdy, brzmiała jak baśń z dalekich krain...

Od tego czasu zmieniły się stosunki. Socjalizm rósł w oczach. Przybierał coraz wyrazistsze kształty. Obejmował coraz szersze koła. Z negatywnej krytyki przeobraził się w pozytywny program. Jednał umysły, podbijał tłumy, zdobywał katedry uniwersyteckie i krzesła parlamentarne. Tak w krótkim czasie stał się potęgą, z którą należało się liczyć.

Spokojnym poczciwcom szło z socjalizmem — jak nieprzymierzając Mahometowi z górą: Nie przyjdziemy my do socjalizmu, aby go poznać i zbadać — to on przyjdzie do nas. Poczęto się więc informować. Co zacz on? Zkąd się wziął? Jaki jego rodowód? Dokąd zmierza? Posypały się odpowiedzi, jak z rogu Amaltei. Odpowiadał kto chciał, kto znał i kto go nie znał. Nawet my, którzy w ruchu umysłowym w Europie tak skromny bierzemy udział, możemy na świadectwo powołać sporą wiązkę prac oryginalnych i tłumaczonych, mających za przedmiot odpowiedź na te pytania. P. Au wystąpił przed laty ośmiu z poważną krytyką socjalizmu w książce p. n. „Socjalizm jako objaw choroby społecznej“, po nim Bolesław Limanowski z obroną „Socjalizmu jako koniecznego objawu dziejowego rozwoju“ (1879). W roku 1882 przełożył Henryk Konitz na język polski głośną rozprawę dr. Schäfflego „Kwintesencja socjalizmu,“ która w Niemczech w tysiącach egzemplarzy się rozeszła i pierwsza w sposób jasny i przystępny podała zarys idei zasadniczej socjalizmu. U nas prawdziwie umiejętny głos w tej sprawie zabrał prof. dr. Leon Biliński, naprzód na odczycie wypowiedzianym w lwowskiem Towarzystwie prawniczem, a następnie w osobnej pracy „O istocie, rozwoju i obecnym stanie socjalizmu“ [1883], zestawiając znakomicie znamienne rysy socjalizmu. W ubiegłym roku przedłożono w Warszawie wyborną książkę prof. Emila Laveley'a p. t. „Socjalizm współczesny,“ wreszcie rodak nasz prof. z Gracu dr. Ludwik Gumplowicz poświęcił temu przedmiotowi osobną pracę w języku niemieckim p. t. „Rechtsstaatt und Socialismus.“ Żywotność kwestji wywoływała coraz liczniejsze odpowiedzi. W zeszłym miesiącu pojawiła się odbitka z „Bibljoteki warszawskiej“ p. t. „Walka z socjalizmem“ dr. Bronisława Łozińskiego. Nieodpornie nasuwa się pytanie, jaki też dorobek naukowy praca ta przynosi?

Czy w odniesieniu do swych poprzedników przynosi dr. Ł. coś nowego, czy wnosi jaki promień w niezbadaną jeszcze kwestję społeczną, czy nie czując się na siłach do samoistnego badania, zajmuje może skromne, lecz nie mniej pożyteczne sprawozdawcze stanowisko? Czy godzi sporne mniemania, lub sam wywołuje umiejętne spory? Nie. Dr. Ł. ogranicza się na „dorywczem przytoczeniu przykładów z niektórych dzieł, które w ostatnich czasach większą na siebie zwróciły uwagę“, aby wykazać „szereg sprzeczności“ w definicjach socjalizmu. W tym celu porównywa definicje socjalizmu u Bilińskiego (str. 1), Laveley'a (str. 2), Gumplowicza (str. 4) i Schäffle'go (str. 25), poczem „dla dalszej illustracji niezgodności poglądów naukowych bierze w kombinację (sic!) jeszcze jedno dzieło“ dr. Rudolfa Meyer'a „Emancipationskampf des IVten Standes“ (str. 5) i wykazuje sprzeczności „lub co najmniej chwiejności w ścisłem określeniu“ socjalizmu. Na tej podstawie przychodzi do przekonania, że „ustalenie i ujednostajnienie poglądów jest w ogóle niemożliwe, dopóki socjalizm, jak się to dziś dzieje, odgrywa rolę jednego z najzaciętszych motorów w grupowaniu się i w walce stronnictw na tle politycznem, a nadto wciągnięty został w grę tak zaciekłej propagandy, na jaką mało oddawna (sic) społeczeństwo nie było wystawione“ (str. 8).

Następnie przeprowadza autor oryginalny, co prawda, podział socjalizmu. Mówi ciągle o socjalizmie w złem znaczeniu, który ma za cel dążenie do zrównania absolutnego ludzi pod względem ekonomicznym (str. 10), co go właśnie czyni najstraszniejszym, gdyż walczy hasłami entuzjazmującemi ogół (str. 12), a w rzeczywistości jest negacją wszystkich społecznych urządzeń. Tym sposobem daje autor do zrozumienia, że jest jakiś socjalizm w dobrem znaczeniu, lecz ten w zanadrzu chowa i nie chce go pokazać. Zdaje się jednak, że pod socjalizmem w dobrem znaczeniu rozumie polityczno-społeczne ideologje, gdyż twierdząc, że wielka rewolucja francuska jest kolebką socjalizmu, dodaje: „lecz nie tego idealnego, niejako książkowego (sic) socjalizmu, który całe wieki przedtem miał już swoich sentymentalnych, a nawet na pozór systematycznych przedstawicieli i wytwarzał różne, dotąd jeszcze poniekąd ciekawe utopie, lecz tego brutalnego socjalizmu...“ (str. 16).

Zdobywszy tym sposobem pojęcie socjalizmu „w złem znaczeniu“, określa autor warunki, wśród których chwast ten się plenił. Słusznie dopatruje się w smutnym ekonomicznym stanie klas pracujących, istotnej przyczyny wywołującej ten negatywny kierunek w nauce. Współczesna literatura ekonomiczna popierała ten ruch, dostarczając socjalistycznym postulatom naukowej podstawy. Powszechne głosowanie w Niemczech stanowi również skuteczną propagandę socjalistyczną, bo pod osłoną swobód konstytucyjnych „frakcja posłów socjalistycznych może wszystkie swoje herezje społeczne ubrać w formę wniosków i w każdej uzasadniającej mowie wyrecytować to wszystko, co zawierają pokonfiskowane broszury i pisma agitacyjne. A prokurator musi na to patrzeć z założonemi rękoma...“ (str. 19). Nawet tacy, jak Schäffle — były minister — dostarczając nieprzebranej kopalni socjalizmowi, „trafiają wprost do przekonania i entuzjazmują nawet niedouczonych“ (str. 20). Cóż dopiero dzieje się z uczonymi? W takim stanie rzeczy obrona społeczeństwa nakazywała imać się środków drastycznych. Jakoż ks. Bismark, „dzięki genjuszowi swemu“ w słynnej ustawie represyjnej przeciw socjalistom stworzył „akt doraźnej pomocy dla budowy społecznej, już częściowo płomieniem opasanej“ (str. 34). Tym sposobem inaugurowano akcję pomocniczą. Niebawem podążyła za przykładem Niemiec i Austrja drogą wyjątkowych środków represji przeciw socjalizmowi. Jako naukowe uzasadnienie podjętej walki przeciw socjalizmowi przytacza autor dzieło dr. Wilhelma Neuratha „Eigenthum und Gerechtigkeit“, z którego wysnuwa szereg pięknych myśli.—Kończy wreszcie wskazaniem na chrześcjanizm i Kościół katolicki, jako najlepszy środek przeciw socjalizmowi.

Oto jest treść rozprawy dr. Łozińskiego.

Przeciw tym wywodom podniesiemy pewne zarzuty. Dr. Ł. w swej rozprawie ciągle mówi o „socjalizmie“, a ma na myśli socjalistów, chce zwalczać naukowy kierunek, a dosięga tylko jego wykonawców. Cała broszura brzmi jak jej napis szczękiem oręża w „walce z socjalizmem“, a tymczasem jest krucjatą przeciw socjalistom. Autor nie podejmuje walki z naukowemi teorjami Marxa lub Lassalla, lecz najeżdża na ich wyznawców w życiu praktycznem. Tem nie mniej wydaje mu się, że jest pogromcą socjalizmu. To pomięszanie pojęć zdradza pewną naiwność w traktowaniu umiejętnem przedmiotu, pochodzącą z braku odpowiedniego przygotowania. Bez zgłębienia literatury socjalistycznej, bez znajomości bodaj informacyjnych prac w tym przedmiocie, autor zabiera się od razu do odparcia, do „walki z socjalizmem“. Gdyby dr. Łoziński zamiast zużywać siły w próżnej walce z wiatrakami, sięgnął był do naukowej skarbnicy, byłby niezawodnie odróżnił socjalizm od jego wyznawców, socjalnych demokratów. Byłby spostrzegł, że pierwszy ma się do drugich, jak teorja do praktyki. Gdyby autor pisząc o socjalizmie uprzytomnił sobie w jakich warunkach i pod wpływem jakich idei, socjalizm się urodził, byłby się w nim dopatrzył reakcji przeciw ekonomicznemu indywidualizmowi Adama Smitha i jego szkoły. I tam znalazłby potężnego sprzymierzeńca w wycieczkach przeciw liberalizmowi. Gdyby był zaglądnął do „listu otwartego“ Lassalla z daty 1. marca 1863, tego aktu fundacyjnego socjalizmu w Niemczech, byłby się dowiedział, że zniesienie systemu płacy robotnika, zniesienie zysku przedsiębiorcy, i rozdział całego dochodu pracy pomiędzy wytworców, uregulowanie produkcji według planu z góry ułożonego, a więc według potrzeby konsumpcji, było treścią naukowego socjalizmu. Dopiero, gdy z tych zasad naukowego kierunku wyciągnięto praktyczny wniosek, „a więc trzeba na drodze usiłowań politycznych zmienić obecny porządek społeczny“ na korzyść pokrzywdzonych klas pracujących — wówczas dopiero przeciwstanęła falanga ludzi praktycznych — men of bussiness — socjalistów, czy socjalistów demokratów, z którymi do walki wyruszać było obowiązkiem społeczeństwa. Chcąc zaś pobić przeciwnika, trzeba na jednym poziomie z nim stanąć. Inaczej broń nasza nie dosięgnie go i będziemy uderzać w powietrze. Dr. Łoziński nie stanął na naukowej podstawie, nie odparł naukowego kierunku socjalizmu i dla tego wywija bronią bez skutku. Ćwiczy się w sztuce szermierskiej dla własnej satysfakcji.

Nie wątpimy, że talent dr. Łozińskiego byłby znalazł piękne pole do popisu w rozprawie przeciw socjalizmowi. Lecz do tego potrzeba było pewnego naukowego przygotowania. Nad socjalizmem dr. Łoziński, twierdzimy stanowczo, nawet pobieżnego studjum nie zrobił.

Być może jednak, że niesłusznie podsuwaliśmy dr. Łozińskiemu zamiar naukowego traktowania przedmiotu i z tego stanowiska ocenialiśmy pracę.

Być może, że było to tylko nieuzasadnione podejrzenie. Jeżeli bowiem dr. Łoziński nie miał tego na oku, jeżeli chodziło mu raczej o propagandę reakcyjnych przekonań, które przy sposobności rzekomego zwalczania socjalizmu chciał rozwinąć, jeżeli miała to być głośna pobudka do odwrotu, słanie drogi do Canossy — jak się wyraża — to tego dopiał w istocie. Wtedy przestajemy się rozumieć, krytyka przedmiotowa milknie — a na drodze do Canossy życzymy szczęścia pątnikom.

*Dr. Witołd Lewicki.*

nele itd. Towarzystwo zostaje pod kierunkiem Rady zarządzającej, której prezesem jest hr. Tomasz Zamojski. Nic nie przyczynia się bardziej do obudzenia zamiłowania w wymogach cywilizacyjnych u ludu, jak ułatwienie mu, jakoteż w ogóle stanom uboższym wygodniejszego życia przez dostarczanie mu tańszych stosunkowo przedmiotów powszedniego użytku, które i smak z wolna uszlachetniają i przyzwyczajają do pewnego stopnia dobrobytu, będącego zarodem umoralnienia. Należy tu brać przykład z fabryk angielskich, których tanie a dobre na szeroki odbyt obmyślane wyroby, roznoszą swoim sposobem cywilizację w najdalsze strony świata. Fabryka w Zawierciu posiada w ruchu pięć maszyn parowych o sile 1.500 koni, zatrudnia około 3.000 robotników, pomieszczonych w wielkich zabudowaniach fabryki, przeważnie krajowców, gdyż w wymienionej powyżej liczbie znajduje się zaledwie 200 robotników-cudzoziemców.

Królestwo wyrabia doskonałe sukna i korty. Odznaczają się w tym względzie fabryka parowa Borsta w Zgierzu, braci Rephanów w Kaliszu, a szczególniej liczne fabryki w Tomaszowie, jako to: Szulcego, i p. Hentschkego, Kienasta, Bartkiego, Halperna, Knothego itd.

Robót pończoszkowych znajdujemy wielką obfitość z fabryk warszawskich i prowincjonalnych. Wyrób wstążek i kwiatów niemniej udoskonalony. Nim zaś po innych obejrzemy się działach wystawy, mamy tu jeszcze godny bliższego zwiedzenia pawilon drobnego przemysłu domowego. Nie ogranicza on się tylko na wyroby tkackie i hafty włościańskie, ale zawiera obfity zbiór wyrobów garncarskich, sitarskich, koszykarskich, bednarskich, snycerskich, przedmiotów do najrozmaitszego domowego użytku z wszystkich okolic kraju, świadczących o pracowitości i rozwiniętym do pewnego znacznego już stopnia zmyśle cywilizacyjnym tutejszych włościan.

### Szczepienie cholery przez dr. Ferrana.

**Paryż**, 9. lipca. Kilka miesięcy już temu, po wybuchnięciu cholery w Hiszpanji, doktor Ferran z Tortosy wystąpił z propozycją szczepienia tej choroby i dla wzbudzenia większego zaufania, zaszczepił ją najprzód sobie i swemu współpracownikowi. Od tego czasu dr. Ferran szczepił już cholerę wielu osobom w Walencji, w Alcira i innych miejscowościach Hiszpanji. Rezultaty tego szczepienia ogłaszane przez niego, znane wszędzie prawie tylko ze słyszenia, bardzo rozmaicie były tłumaczone przez prasę zagraniczną. Dopiero, kiedy Komisja wysłana przez Ministerstwo francuskie i złożona z doktorów Brouardela, Charrina i Albarrana, wróciła z Hiszpanji i kiedy dr. Brouardel zdał sprawę z poszukiwań tej misji na posiedzeniu paryzkiej Akademji medycznej z dnia 7. bm., można nareszcie z niejaką pewnością sądzić o doniosłości odkrycia dra Ferrana.

Do lepszego poznania kwestji dodamy tu list Pasteura, pisany do niego:

„Kochany Doktorze!

Nasze Ministerstwo handlu zadecydowało wysłać do Hiszpanji Komisję dla śledzenia za pośrednictwem Pańskiem i dla poznania ich rezultatów. Ja sam bardzo żałuję, że Komisji tej towarzyszyć nie mogę, nie wątpię jednakże, że i tak bardzo pan będzie zadowolony z jej składu. Doktorzy Brouardel, który jej przewodniczy i którego nazwisko, prace i wielkie zdolności panu są znane, towarzyszy dwóch młodych doktorów bardzo dobrze obznajomionych z badaniami mikroskopicznemi: pp. Charrin i Albarran. Na domiar [illegible] zapewne [illegible], że dr. Roux z mojego laboratorjum, któremu także proponowano należeć do Komisji, nie przyjął tej propozycji jedynie dla tego, że nie chciał, ażeby do Komisji należała osoba, która przyjęła czynny współudział w dyskusji nad kwestją cholery.

Zadaniem Komisji jest poznać i ogłosić [illegible] do mnie, [illegible] jest następujące:

Dzisiaj jesteś pan przedmiotem żartów dla jednych, inni odnoszą się do pana wrogo, wielu bardzo z uprzedzeniami, zarzucają panu błędy popełnione w morfologii bacillusa. Powiadają, [illegible] że pan chce [illegible] zabijać [illegible] pańskie kultury zabijać [illegible] a nikt oprócz pana tego zrobić nie umie.

Wszystko to są, mojem zdaniem, zarzuty nie wielkiego znaczenia. Świat uczony zaczyna się już przekonywać, że pan zauważył fakta morfologiczne, których nie zauważył nikt, którzy studjowali bacillusa Kocha i Koch sam.

Przedewszystkiem chodzi o dowiedzenie się, czy pańskie szczepienie ochronią od zarażenia się cholerą.

Pomóż pan uczonym członkom naszej komisji do powzięcia pewnego przekonania w tym względzie.

Pomóż im pan do zrobienia samym statystyki, wskaż im pan dowody na to, że po zaszczepieniu [illegible] człowieka [illegible].

Jednakże, chociaż ściśle statystyki bardzo są pożądane, proszę pana usilnie, oprócz doświadczeń nad samem szczepieniem, o podanie badaniu członkom komisji pańskich kultur i jeżeli to jest możliwe, o przysłanie kilku z nich do mojego laboratorjum.

Doktor Roux jest nietylko bardzo dobrym sędzią w tej kwestji, ale wykonał [illegible] fotografję mikroskopijne do tego stopnia, że nawet przy zwiększaniu 1500 diametrów otrzymuje nadzwyczaj dokładne odbitki.

Przyjmij kochany doktorze, wyrazy mojego uznania i szczere życzenia, aby udało się panu [illegible] pańskie przedsięwzięcie. Kwestja osłabienia zarazka [illegible] jest jeszcze ciemna, że nikt nie ma prawa, opierając się jedynie na rozumowaniu i „a priori“ rzucić na wynalazcę kamieniem niewiary.

Mam wielkie nadzieje, że członkom naszej komisji francuskiej uda się znaleźć prawdę z pańską pomocą.“

Komisja francuska przybyła do Walencji 30. czerwca r. b. i udała się do dr. Ferrana, który odpowiedział na zrobione mu propozycje: 1) że odmawia wszelkiego ogłoszenia używanych przez niego sposobów do osłabienia zarodka cholerycznego; 2) że pozwala studjować kultury w swojem laboratorjum, ale że nie pozwoli zabrać ze swego laboratorjum ani jednej kropli tych kultur. Przytem pozwolił przypatrywać się szczepieniu i śledzić za jego skutkami. Na żądania członków komisji odmówił, że jeżeli chcą poznać jelgo sekret, to niech mu oświadczą, w jakich warunkach Rząd francuski zgodziłby się go nabyć.

Komisja naukowa nie mogła rozstrzygnąć tej kwestji i dr. Ferran zniósł się listownie z Ministerstwem francuskiem.

Pisze on w liście swoim, że zatrzymanie tymczasem sekretu przy sobie jest warunkowe i zupełnie usprawiedliwione. „Chodzi tu, pisze dalej, o dwie rzeczy zupełnie różne. Nasamprzód, kiedy chodzi o kwestję lekarską i humanitarną, udzielam wszystkim, o ile tylko mogę, moich środków zapobiegających zarazie. Nikomu nie wzbraniam wstępu do mojej kultury, każdemu wolno przypatrywać się szczepieniom, śledzić i sprawdzać ich skutki. Czegoż więcej można wymagać odemnie?

Jeżeli jaki fabrykant środków leczniczych wynajdzie nowy sposób przygotowywania sulfatu chininy albo chlorhydratu morphiny, to sposobu swego nie potrzebuje ogłaszać lekarzom. Wystarcza tu zupełnie przekonanie, że lekarstwo jest dobre. Tak samo też powinno wystarczać przekonanie się, że płyny, których ja używam do szczepienia, wywołują pewne skutki; o to głównie chodzi, jak powiedział Pasteur.“

Następnie skarży się gorżko dr. Ferran na prześladowanie i niewdzięczność Rządu hiszpańskiego. „Chciałem, dodaje, oddać odkrycie moje na korzyść kraju, ale po wzgardzie, jaką mi okazano, i wszelkiego rodzaju nieprzyjemnościach, jakich doznałem, mam prawo zachować sekret mój dla siebie. — Gdyby się obchodzono ze mną jak z Pasteurem i Kochem we Francji i w Niemczech, zrobiłbym tak samo jak oni. Im nie żałowano ani honorów, ani wynagrodzenia, mnie w Hiszpanji spotyka jedynie niesprawiedliwość i nieprzyjaźń. — Prawo moje zachowania sekretu dla siebie jest niezaprzeczone, obowiązek mój jako głowy rodziny bez majątku, zmusza mnie do zachowania sekretu i nie oddania go inaczej, jak za pewną cenę“.

W obec takiego oświadczenia, trudno nam bardzo, powiada dr. Brouardel, przemówić za albo przeciw odkryciu dr. Ferran'a.

Poznać jego rzeczywistą wartość i zalecić wprowadzenie w życie szczepienia, moglibyśmy tylko w takim razie, jeżelibyśmy się mogli upewnić: że wstrzykiwany zarazek posiada już rzeczywiście właściwości wymagane przy szczepieniu, a niepodobna nam było upewnić się o tem inaczej, jak poznawszy sposoby preparowania tegoż. Musielibyśmy skonstatować jednostajność, pewność i stałość używanych kultur, i wreszcie trzeba by nam było dowiedzieć się, czy do każdej preparacji potrzeba lub nie czerpać zarazki z samych zarażonych cholerą. — Rozbiór chemiczny nic nam tu objaśnić nie może, rozpatrywanie pod mikroskopem ukazuje nam tylko kształty zewnętrzne i do pewnych niezaprzeczonych wniosków doszlibyśmy jedynie przez powtórzenie własnoręcznie wszystkich szczegółów prefacji kultury, przez wstrzykiwanie i upewnienie się naoczne o identyczności rezultatów.

Instalacja pracowni dr. Ferrana bardzo jest biedna i niekompletna; oświadcza on też, że badania jego naukowe już są skończone, i że teraz zajmuje się jedynie fabrykacją płynu zabezpieczającego i szczepieniem.

W obecności komisji zaszczepił dr. Ferran cholerę 20 zakonnicom. Wstrzykuje on centymetr kubiczny płynu z góry na dół po za skórę tylnej części ramienia, nie zachowując żadnych ostrożności tak pod względem czystości instrumentów, jak co do przenoszenia płynu kultury. — Zaszczepieni nie chorowali ani na wymioty ani na diarję, bacillusów-przecinków ani spirilli nie znaleziono ani we krwi ani w wydzielinach naturalnych.

Nazajutrz po operacji nie zauważono żadnych symptomatów chorobliwych u zaszczepionych zakonnic.

Zdaje się, że wstrzykiwania dr. Ferrana są nieszkodliwe i dla komisji francuskiej jest to jedyny fakt zupełnie pewny.

Słowem, powiada dr. Brouardel, nic stanowczego nie możemy twierdzić o własnościach zabezpieczających zarazka dr. Ferrana; pomimo to sposób łagodzenia i osłabiania zarazków pozostanie jednym z najdonioślejszych odkryć tego wieku. Jednakże zanim się odważymy przenieść kulturę zarazka na człowieka, potrzeba koniecznie udoskonalić metody preparowania go i operowania. Trzeba już nie mieć żadnych wątpliwości co do skutków możliwych lub stałych operacyj, trzeba wiedzieć co może pomódz, a co zaszkodzić. Nam się zdaje, kończy dr. Brouardel, że dr. Ferran zawcześnie wynalazek swój zastosował w praktyce.

Pomimo oświadczenia się za bezstronnością, możnaby jednakże nie jedno zarzucić komisji francuskiej.

Dane statystyczne mogłyby z pewnością rzucić trochę światła na kwestję, która teraz znowu nie wiele jaśniej jak przedtem nam się przedstawia.

Dr. Brouardel twierdzi wprawdzie, że pewnych danych statystycznych w Hiszpanji zebrać nie podobna, że liczba ludności jest tam zupełnie nieznana z powodu chronienia się od płacenia podatków.

Miasto Alcira np. przyznaje się do 16,000 mieszkańców, wówczas kiedy ich tam liczą 23,000 itd. Ale jeżeli doktorzy francuscy mogli skonstatować różnicę pomiędzy obliczeniami oficjalnemi a rzeczywistemi, to przy dobrych chęciach możeby im się udało znaleźć mniej więcej pewne dane co do działania szczepienia dr. Ferrana.

W każdym razie smutny to bardzo fakt, że przy końcu naszego wieku tak bardzo ważne i całą ludzkość bezpośrednio interesujące odkrycie, musi jeszcze czas jakiś pozostać w sekrecie.

## KRONIKA.

*Lwów dnia 14. lipca.*

**Wiadomości z dworu.** Następca tronu Rudolf i arcyksiężniczka Stefania wrócili wczoraj do Wiednia z Antwerpji.

**Wiadomości osobiste.** Dr. Karol Lewakowski, poseł lwowski do Rady państwa, bawił onegdaj w Krakowie, zkąd wyjechał do Anglji, gdzie bawi jego małżonka. — Prezydent m. Krakowa dr. Szlachtowski wyjechał w sobotę za urlopem do Gromnika, gdzie znajduje się jego rodzina. — P. Andrzej Zarzycki, inżynier przy Starostwie krakowskiem, otrzymał od prezydjum Namiestnictwa koncesję na sprawowanie czynności autoryzowanego inżyniera cywilnego, z siedzibą urzędową w Krakowie. — P. Jarosz Derdowski, znany poeta kaszubski i publicysta polski, autor „Pana Czorlinsciego“ i „Kaszeby pod Widnem,“ wyjechawszy w połowie zeszłego miesiąca do Ameryki, osiadł w Chicago w Stanach Zjednoczonych. — Książę bułgarski w towarzystwie swego marszałka dworu br. Riedekel i swego sekretarza Tapczilesztowa udaje się do Londynu na ślub brata swego księcia Henryka Battenberga z księżniczką angielską Beatryczą, który odbędzie się d. 23. bm. — Juljan Malou, przewódca prawicy i jeden z najwybitniejszych belgijskich mężów stanu, zachorował niebezpiecznie. Ma on bowiem zapalenie płuc.

**Nekrologja.** We Lwowie zmarł Dyonizy Wiśniowski, b. wł. dóbr ziemskich, lat 70.

**Kalendarz.** Środa (15.): Rozesłanie Apost. Wschód słońca o godz. 4. min. 22, zachód o godz. 7. min. 46.

Kalendarzyk myśliwski. W lipcu polować wolno na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

**Z życia towarzyskiego.** W kościele parafialnym w Wenecji pod Poznaniem, pobłogosławiony został d. 7. bm. związek małżeński pomiędzy p. Józefem Balińskim z Wilanowa, a panną Jadwigą Pankowską z Godaw pod Gąsawą.

**Drobny ale ważny szczegół** przeoczyła urzędowa *Gazeta Lwowska* w onegdajszej wzmiance naszej o tem, jakoby w jej komunikacie w sprawie terytorjalnego podziału kraju, opuszczono pewien najdrastyczniejszy ustęp reskryptu ministerjalnego. Tym drobnym, ale ważnym szczegółem było tam słówko „podobno“, bo zarzut uczyniony komunikatowi *Gazety* był ten, „że komunikat nie jest „podobno“ zupełny“. Dodaliśmy to słówko „podobno“ dla tego, że podana wiadomość nie polegała na naszej własnej informacji, ale na doniesieniu lwowskiego korespondenta jednego z pism krakowskich, któremu i teraz jeszcze pozostawiamy rozprawę z *Gazetą Lwowską*, jeżeli takową podjąć zechce, gdyż dotąd nie znamy dotyczącego pisma ministerjalnego. Przy tej sposobności, niech nam jednak wolno będzie podziękować organowi urzędowemu za to, że większą zwraca uwagę na nasz dziennik, niż na inne, o których zdaje się nie wie, co piszą. W subjektywnem zapatrywaniu naszem na redakcję *Gazety Lwowskiej* może to być wcale „niedrobną“ zaletą „jej powagi i inteligencji publicystycznej“.

**Pogrzeb śp. Wiktora hr. Ożarowskiego** odbył się wczoraj o godzinie 10. rano. Za trumną postępował wuj zmarłego, zaś staruszka ciotka jechała w powozie. Kilkudziesięciu kolegów odprowadziło zwłoki ś. p. Wiktora na miejsce wiecznego odpoczynku.

**Samobójstwo** Wiktora hr. Ożarowskiego daje krakowskiej *Reformie* powód do następującej bardzo słusznej uwagi: „Z obszernych opisów samobójstwa, zamieszczonych w dziennikach lwowskich, widocznem jest, iż zmarły należał do kategorji młodzieży, pozbawionej wyższych celów życia, żyjącej tylko sobą i dla siebie, z której kraj żadnego nie będzie miał pożytku. Karty, cyrkowe miłostki, hulanka — w obcowaniu z ludźmi aroganckie wywyższanie się nad tych, co rzetelną pracą kawałek chleba zdobywają, pomiatanie zasługą już nietylko współczesnych, ale i przodków, bo tego uczy „nowa szkoła“ historyków — oto cecha tej bezmyślnej młodzieży. Co z niej być może — smutny zgon Ożarowskiego odstraszającą dał na to odpowiedź“.

**Do pana dyrektora poczt.** Od kilkunastu prenumeratorów przebywających w kąpielach, otrzymuje nasza Administracja ciągłe zażalenia, że nie odbierają wcale, albo bardzo nieregularnie numera *Dziennika*. Upraszamy p. dyrektora poczt o wglądnięcie w tę sprawę i wydanie odpowiedniego zarządzenia.

**Jak się bawi młodzież krakowska.** W sobotę tj. 11. lipca nadeszły do Starostwa tamtejszego wiadomości o braku żywności w niektórych okolicach nad Wisłą, dotkniętych powodzią. W skutek tego udali się w niedzielę akademicy Aleksander Hicner, Józef Kurasiewicz i Antoni Ślączka ku Czernichowu z 300 bochenkami chleba i 40 kilo kaszy, akad. Filip Drużbacki i Józef Galant ku Wolicy z 260 bochenkami chleba i 30 kilo kaszy, wreszcie akad. Juljusz Baruch i Józef Zoll na Skawinę ku Ochodzy z 250 bochenkami chleba i 25 kilo kaszy, celem zaopatrzenia takich włościan którzyby w skutek powodzi głód cierpieli i dla których doraźna pomoc zaopatrzenia w żywność okazałaby się konieczną.

**Śledztwo karne** z powodu pogrzebu Eugenj. Żukowicza zostało ukończone. Prokuratorja oskarza mowców nad grobem (pp. Stwiertnię i Żółkiewskiego, akademików) o przestępstwo z §. 305. u. k. tj. o pochwalanie karygodnych czynów. Oskarzeni założyli rekurs przeciw aktowi oskarzenia do Sądu krajowego wyższego.

**Kolonje wakacyjne.** VII. wykaz składek na rzecz tychże kolonij: 1) dyr. Szpetmański z listy l. 62 złr. 10·—; 2) dyr. M. Kurowski z Brzeżan, z listy l. 102 5·17; 3) p. Karolina Olszewska 2·—; 4) dr, Radziszewski 3·—; 5) p. Jul. Lisowska z listy l. 145 6·50; 6) p. Budzynowski z listy l. 29 15·—; 7) p. Zofja Romanowiczówna z listy l. 144 29·50; 8) dyr. Hamerski z listy l. 48 56·29; 9) dyr. dr. C. Rodecki z listy l. 47 14·90; 10) p. M. Tychowska z listy l. 136 6·06; 11) opłata za ucznia W. 30·—; razem 203 złr. 47 ct., razem zaś z poprzednio wykazaną sumą w kwocie 2.708 złr. 64 ct. w. a. wpłynęła dotychczas do kasy komitetu łączna kwota 2.912 złr. 11 ct. wa. Przypomina się ponownie, że wyjazd I. serji uczniów, przyjętych do kolonji wakacyjnej, nastąpi we środę d. 15. bm. z uderzeniem godziny 6. rano tramwajem z placu Cłowego, zaś wyjazd dziewcząt tego samego dnia z placu Cłowego z uderzeniem godziny wpół do 11. przed południem.

**Z Zakładu ciemnych.** Wyroby ręczne, wykonane przez wychowanki zakładu, o których wczoraj wspominaliśmy, zostaną w tych dniach wysłane na wystawę w Amsterdamie, gdzie 3. sierpnia br. odbędzie się kongres kierowników i nauczycieli zakładów dla ciemnych. Na kongres ten uda się ze Lwowa kierownik tutejszego zakładu p. Makowski.

Uzupełniając wczorajszą wzmiankę o popisie w zakładzie ciemnych, przytaczamy niektóre ważniejsze cyfry ze sprawozdania, przedłożonego przez Dyrekcję. Przychody wynosiły 20.388 złr., a rozchody 20.503 złr. 38½ ct. tak, że z końcem grudnia okazał się niedobór w kwocie 114 złr. Według preliminarza na r. b., niedobór wynosić będzie około 1.100 złr., który Dyrekcja spodziewa się pokryć uzyskaniem subwencji i datków nadzwyczajnych.

**Od p. Marjana Gorzkowskiego,** sekretarza Matejki, otrzymuje *N. Reforma* następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Z powodu wiadomego listu, umieszczonego w *Minucie*, czytałem w *N. Reformie* najpierw odnośny artykuł, omawiający wrzekome znaczenie onego listu, następnie zaś w kronice *N. Reformy* z d. 6. lipca br. czytam odnośne uwagi, dotyczące wprost mojej osoby. Widzę się przeto zmuszonym tę rzecz wyjaśnić i wytłumaczyć jak następuje:

Dzienniki nasze umieściły w swoim czasie artykuł z *Minuty*, potępiający szowinizm panslawistyczny kilku gości rusińskich ze Lwowa, na uroczystość św. Metodego do Petersburga przybyłych, a zawierający także uznanie dla przeszłości i znaczenia w cywilizacji narodu polskiego. Cywilna odwaga, tak rzadka w Rosji, mianowicie gdy chodzi o nas Polaków, wydała mi się godną uznania i temu uczuciu dał wyraz list, o którym mowa. Może list ten był niepotrzebny, atoli nie był on ani schlebianiem Rosji, ani też nawoływaniem do zgody, nadto pisany prywatnie do Redakcji, nie miał on bynajmniej i nie mógł mieć tego znaczenia, jakie mu przypisywały dzieniki nasze.

Twierdzenie zaś, jakobym czy w tym wypadku, czy kiedykolwiek, nadużył był zaufania, jakiem mnie mistrz Matejko zaszczyca, jest najzupełniej bezpodstawnem i zarzut ten stanowczo odpieram. Nadmieniając, iż czynię to oświadczenie z upoważnienia mistrza Matejki, upraszam o łaskawe umieszczenie tegoż w najbliższym numerze *N. Reformy* i zostaję z poważaniem

*M. Gorzkowski.*

*Reforma* czyni o tym liście taką uwagę: Czy powyższe tłumaczenie jest dostateczne, niech czytelnik osądzi. Nie chodzi nam zresztą o politykę p. Gorzkowskiego, który może być pewnym, że na jego list ogłoszony w *Minucie* niktby nie był zwracał uwagi, gdyby na nim nie było podpisu Matejki, ale chodzi o to, żeby p. G. nie wciągał mistrza w swoją politykę. Co do użytku, jaki p. G. czyni z zaufania mistrza, jest o tem jeden tylko głos w Krakowie i żadne, choćby najbardziej stanowcze, gołosłowne odparcie na nic się tu nie przyda.

**Przechadzka.** Resursa urzędnicza przypomina swym członkom, że zapowiedziana na przeszłą środę przechadzka, która z powodu deszczu nie przyszła do skutku, odbędzie się w środę 15. bm. Punkt zborny Pohulanka, zkąd całe towarzystwo wyruszy z uderzeniem godziny 6. do doliny na Pasiekach.

**Umundurowanie urzędników kolejowych.** Minister handlu wydał rozporządzenie, mocą którego, urzędnicy wszystkich bez wyjątku kolei austrjackich, w przeciągu jednego roku zaopatrzyć się mają w przepisany mundur. W drukarni państwowej wyjdą wkrótce kolorowane rysunki tych mundurów.

**Prywatna kasa cesarska** w trzech ostatnich tygodniach wysłała do Galicji: 3.000 złr. dla Horodenki, 2.000 złr. dla powodzian, 5.000 złr. na urządzenie rezydencji biskupiej w Stanisławowie, a co najmniej 2.000 złr. na budowę szkół, kościołów itd. więc 12.000 złr. w trzech tygodniach. Wykaz ten obejmuje ostatnie trzy tygodnie, a przedtem były także obok mnóstwa małych datków także znaczniejsze, jak np. dla pogorzelców Dąbrowy itd.

**Petersburski Komitet błagotworitelny** zamierza jak każdą poprzednią manifestację panslawistyczną większych rozmiarów, tak i niedawny obchód jubileuszu metodyjskiego wyzyskać dla propagandy broszurowej. Drukuje się obecnie w Petersburgu wiele rzeczy ciekawych, które mają być masami rozsyłane do Galicji, północnych Węgier itd. Czy to nie daremna fatyga? Przecież już przed tym jubileuszem Komitet petersburski zrobił to smutne doświadczenie, że łoży niepotrzebnie wiele kosztów i drukuje wiele, za wiele — dla Prokuratorji austrjacko-węgierskiej.

**Dekoracje.** Cesarz pozwolił przyjąć i nosić generałowi - porucznikowi ks. Józefowi Windischgraetz, komendantowi 2 dywizji pieszej, wielką wstęgę król. szwedzkiego orderu Miecza; rotmistrzowi Joachimowi br. Türkheim-Geisslern, nadliczbowemu w pułku ułanów nr. 13, krzyż kawalerski Iszej klasy z liściem dębowym wielk. książęcego badeńskiego orderu „vom Zähringer Löwen“ a lekarzowi pułkowemu dr. Leopoldowi Biberowi, z pułku piesz. nr. 55, ces. ottomański order Medżydie V. klasy.

**C. k. generalny konsulat** w Warszawie, jak donosi *Wiek*, przeniósł swą kancelarję z ul. Świętokrzyskiej, na ulicę Jasną.

**Porządki miejskie.** Na ulicy Św. Antoniego leży od kilku dni zdechły koń, zatruwający w okropny sposób powietrze. Dziwimy się, że komisarjat odnośnej dzielnicy nie zarządził do tego czasu usunięcia ścierwa.

**Wiadomości dyecezjalne.** Archidyecezja lwowska. W dokonanych na dniu 25. bm. wyborach uniwersyteckich zaszły następujące zmiany: ks. dr. L. Kloss, dotychczasowy rektor, został prorektorem Uniwersytetu, dziekanem wydziału teol. został ks. kan. dr. J. Mazurkiewicz, a prodziekanem ks. dr. J. Watzka, wreszcie delegatem tegoż wydziału na lat trzy wybrany ks. dr. Paliwoda, profesor prawa kanonicznego.

Zmarł dnia 29. maja ks. Winc. Swoboda, deficjent, jubilat, nr. 1804, ord. 1826.

Administratorami zamianowani: w Staremsiole ks. J. Nawrocki i w Łopatynie ks. M. Kawecki.

Dyecezja przemyska. Ks. biskup ordynarjusz wyjechał dnia 27. czerwca w towarzystwie ks. kan. Puzyny, O. W. Podlewskiego, kaznodziei i kapel. domowego, do Jasła, w celu odbycia wizyty kanonicznej w tymże dekanacie, w porządku następującym: w Jaśle odbyła się wizyta w dniach 28., 29. i 30. czerwca, w Warzycach 1. lipca, w Szebniach 2. i 3., w Zręcinie 4. i 5., w Jedliczu 6. i 7., w Tarnowcu 8. i 9., w Łubienku 10., w Trzcinicy 11., w Sławęcinie 12., w Bączali 13. i w Święcanach 14. lipca, poczem powróci do Przemyśla, gdzie rozpocznie udzielać alumnom IV. roku św. teologji wyższych święceń.

Dyecezja tarnowska. Ks. J. Żabecki, wikar. w Grybowie, otrzymał prezentę na probostwo w Nawojowej.

Przeniesieni: ks. L. Pyzik ze Szczucina do Siedlisk i ks. B. Łaś z Siedziny do Jakóbowic.

**Pierścionek brylantowy** wartości około 200 zł. skradziono przed kilkoma dniami w Przemyślanach pewnemu urzędnikowi Starostwa. W dniu tym ulotniła się ze wspomnionego miasteczka służąca z sąsiedztwa, która pozostawała w służbie mieszkającego opodal innego urzędnika Starostwa. To naprowadziło na ślad kradzieży. Policja lwowska wydelegowała ajenta policyjnego Distlera, któremu udało się przyaresztować złodziejkę, przy której znalazł kartę zastawniczą, wystawioną na ten pierścionek. Po sprawdzeniu faktu odesłano pierścionek poszkodowanemu.

**Niewypłacalność** firmy: Szymon Tuttmann w Czerniowcach ogłasza wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli.

**Okropny wypadek** zdarzył się onegdaj w Bochni, w domu pewnego rzemieślnika. Po całodziennej pracy, gospodarz z zawodu szewc, zaprosił do siebie dwóch najlepszych przyjaciół, chcąc z nimi wesoło się zabawić. Jeden z zaproszonych przybył na wizytę nieco wcześniej, a rozmawiając z gospodarzem czekał na swego towarzysza, który się niespoźnił. W kilka chwil przybył także oczekiwany, przynosząc 6-strzałowy rewolwer, który położył na stole, przy którym zebrani zaczęli grać w karty.

Podczas gry jeden z nich zaczął oglądać leżącą broń, a myśląc że nienabita, nie zachował odpowiednich środków ostrożności. Nagle w chwili, gdy lufa rewolwerowa była skierowana do naprzeciw siedzącego towarzysza, rozlega się huk strzału, a jeden z siedzących pada na ziemię. Osłupieni i przerażeni rzemieślnicy przybiegają do niego i przekonali się, że kula ugodziła go w czoło, grzęznąc w mózgu, który wyskoczył na wierzch. Zabitego odwieziono do szpitala, nieostrożnego zaś towarzysza aresztowano.

**Policja poszukuje** Gustawa Riegera, który wypuszczony z więzienia skradł p. Kaź. W. srebrny. zegarek z takimże łańcuszkiem, złoty medaljonik z M.B. Częstochowską, 6 cwancygierów z M.B. i buciki.

**Wykaz inspekcji Dyrekcji policji** z 13. lipca. Skradziono srebrną chochelkę i łyżeczkę, 2 suknie damskie, spodnicę, obrus z 4 serwetami znacz F.J. i zegarek sr. — Zgubiono parasol wart. 3 zł., woreczek z talesem, czapkę szabasową, 3 koszule i przykazania.

---

**Kraków** 13. lipca. *(Nieszczęśliwy wypadek. — Samobójstwo.)* P. Franciszka Żmudę, nauczyciela przy tut. szkole ludowej na Kleparzu, spotkało tragiczne prawdziwie nieszczęście; przy przeprawie bowiem przez Rabę pod Rabką utonęła żona jego i dwoje dzieci, jedno cztero- a drugie dwuletnie. Góral, jak słyszymy, który wiózł tę rodzinę wraz z siostrą żony p. Żmudy, nie chciał jechać dalszą drogą na przewóz, lecz uparł się przejechać w bród Rabę. Czy bystra woda, wezbrawszy już, wóz przewróciła, czy też rozwiódł się on, dokładnie nie wiemy, śmierć wszakże w nurtach znalazła matka i dwoje dzieci. Wyratował się p. Żmuda i siostra jego żony. Wczoraj odbył się pogrzeb nieszczęśliwych ofiar, na który przyjechało kilku tut. kolegów p. Żmudy.

Karol Starczewski, były dyrektor dziennika podawczego Magistratu, w ostatnich czasach przydzielony do komisarza obwodu II., liczący lat 6[illegible], odebrał sobie życie w dniu wczorajszym wystrzałem ze zwyczajnej krucicy, nabitej wodą. Samobójstwo popełnił po godzinie 2. po południu w biurze, leżąc na sofie na lewym boku i w lewej ręce trzymając cygaro Virginia, w prawej zaś krucicę. Strzał był skierowany przez usta w lewą część podniebienia, a był nadzwyczaj silnym, gdyż w okropny sposób roztrzaskał głowę. Samobójca nosił się z myślą tą widocznie dość długo, ponieważ zostawił pismo, które już dłuższy czas musiał nosić przy sobie, gdyż było znacznie już pomięte, a nosiło napis „Paszport pośmiertny“, w którem wyłuszcza, iż „dobrowolnie i samowolnie“ odbiera sobie życie, a przyczyna samobójstwa — według pisma tego — ma być wiadomą przełożonym i bliższym przyjaciołom. Przełożeni wszakże nic o powodach nie wiedzą. Prócz tego zostawił samobójca ośm listów do rodziny i przyjaciół. Wczoraj dr. Paleczny i komisarz p. Swolkien byli na miejscu popełnionego samobójstwa i zarządzili wszelkie odnośne kroki.

**Przemyśl** 13. lipca. Przemyskie towarzystwo dramatyczne urządza we czwartek dnia 16. lipca ku uczczeniu Zjazdu członków Tow. Pedagogicznego w sali letniej na Zamku teatr amatorski. Odegraną zostanie humoreska sceniczna w 1 akcie M. Gawalewicza „Po drodze“ i obrazek wiejski ze śpiewami i tańcami Michała Chomickiego „Werbel domowy“.

**Czortków** 13. lipca. Niedawno temu artysta malarz p. Jan Stokłosiński zwidzając nasze miasto, oglądał przy tej sposobności kościół OO. Dominikanów. Widząc w wielu ołtarzach obrazy posiadające artystyczną wartość a znajdujące się w opłakanym stanie, podjął się zupełnie bezinteresownie odnowienia tychże. Że odnowienie wypadło znakomicie, nie potrzebujemy dodawać, gdyż młody artysta cieszy się już szeroką sławą. Klasztor wspomniany czuje się obowiązanym w imieniu całej ludności Czortkowa, złożyć p. Stokłosińskiemu publiczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

**Rzeszów** 11. lipca. Dnia 17. lipca odbyła się w lokalu Kasyna polskiego uczta pożegnalna na cześć opuszczającego nasze miasto adjunkta sądowego, p. Homolacza. Udział w uczcie wzięli koledzy, adwokaci i inni zastępcy prawniczego świata. P. Homolacz wyjechał już do Wiednia, gdzie otrzymał posadę przy Sądzie najwyższym. — Starostwo, załatwiając protest pp. A. Łukaszkiewicza i towarzyszy, wniesiony przeciw ważności wyboru jednego z wybranych w 3. kole, orzekło, że tenże rzeczywiście nie posiadał prawa wybieralności, że zatem w myśl §. 17. gm. ord. wyb. do składu nowej Rady wejść powinien p. Arwa[illegible] jako mający po wybranych największą ilość — bo 209 — głosów. Ponieważ wybory do nowej Rady stały się już prawomocnemi, poleciło równocześnie Starostwo Zwierzchności gminnej, by bezzwłocznie poczyniła dalsze kroki celem ukonstytuowania się Rady. — Nawalnica z gradem srożyła się w czwartek po południu w mieście i okolicy naszej. Około 5. godziny nadciągnęła niespodzianie czarna chmura, w skutek czego zapanowały prawdziwie egipskie ciemności, napełniając przestrachem wszystkich. I rzeczywiście złe przeczucia nie omyliły, gdyż niebawem zerwał się silny wicher, a wśród huku grzmotu i łysku nastąpiło formalne oberwanie się chmury, połączone z rzęsistym gradem, który blisko kwadrans tłukł z niebywałą siłą. W okamgnieniu wszystkie ulice i place zalane zostały wodą, która pieniąc się i falując, robiła wrażenie rozhukanej rzeki. W mieście ograniczają się szkody na zniszczeniu płodów ogrodowych i wytłuczeniu kilkuset szyb po stronie wschodniej, szczególnie w gmachu sądowym, gdzie też najsilniej grad srożył się, pozostawiając po sobie całe kupy zbitego lodu, które jeszcze wczoraj rano widzieć można było. Z okolicy najwięcej ucierpiała Słocina i wązki p[illegible] Pobitny, Zalesia, Drabinianki, Zwięczycy i W[illegible]cławówki. W innych stronach okolicy burza była o wiele łagodniejszą, a zaznaczamy, że za ulicą Krakowską gradu już prawie nie było. Szkody są niezawodnie znaczne, lecz na razie obliczyć je trudno.

We wtorek oberwała się chmura w Bziance, zalewając wszystkie łąki. W ogóle ubiegły tydzień nie obszedł się bez dnia, któryby nie odznaczył się burzą, kolejno prawie pasami niszczącą nadzieje rolników. — Wisłok nie wezbrał dotychczas.

**Chłop-turysta.** W dniu onegdajszym przybył do Warszawy z podróży po Europie młody włościanin z okolic Siedlec. Od najmłodszych lat marzył on o odbyciu podróży po świecie, a największą jego przyjemnością było przysłuchiwanie się opowiadaniom o dziwach zagranicy. Ukończywszy szkółkę wiejską, wszystkie oszczędności obracał na zakupno książek, traktujących o podróżach. Synowi zamożnych gospodarzy sprzyjały oko[illegible]

cznośći; otrzymawszy od ojca kilkaset rubli, zwiedził on Niemcy, Austrję, Francję, Włochy i Szwajcarję. Przebywając pieszo znaczniejsze przestrzenie, wtajemniczał się w rolnictwo cudzoziemców. Obecnie młody parobczak powraca na rodzinną glebę, z mocnem postanowieniem zastosowania ulepszeń w gospodarstwie rolnem za przykładem zachodniej Europy. Jeżeli będzie umiał uczynić to szczęśliwie, podróż odbyta wyjdzie mu na większy pożytek, niż wielu inteligentniejszym turystom. (*Kur. Warsz.*)

**Śmierć w skutek ukąszenia** przez komara zdarzyła się przed kilku dniami w Paryżu, a ofiarą padła 17-letnia panna. Ukąszenie w usta było tak lekkie, iż młoda osoba nie uczuła go nawet, lecz w przeciągu pięciu dni twarz cała spuchła i dziewczę wśród strasznych cierpień zakończyło życie.

**Koszta pogrzebu** Wiktora Hugo doszły do kwoty 101.532 franków. Pierwotnie preliminowano 20.000 fr., rząd zatem żąda obecnie na resztę dodatkowego kredytu.

**Sprawa skandaliczna, podniesiona przez** *Pall Mall-Gazette*, wywołuje od kilku dni w Londynie niesłychane wzburzenie we wszystkich warstwach ludności, a powstała ona w następujący sposób: Gabinet wyraził życzenie, żeby bill o korupcji, o uwodzeniu i domach zepsucia został dopiero w następnej sesji załatwiony. Przeciw odroczeniu zorganizowaną została rozległa agitacja, której organem jest *Pall-Mall-Gazette*. Utworzony tajny Komitet śledczy zbadał wszelkie objawy, sprężyny, sposoby i skutki zepsucia, które miało przybrać w Londynie olbrzymie rozmiary. *Pall-Mall-Gazette* zaczęła drukować rezultaty tego badania w sposób zupełnie otwarty, bez żadnej ogródki, odsłaniając wszelkie rany i wrzody w całej ich nagości, kompromitując bardzo wiele osób, gdyż lubo nie wymienia nazwisk, wymienia godności: oświadcza, że dokumenta, zeznania i nazwiska zostały przedłożone dwom wysokim dygnitarzom, jednemu arcybiskupowi i jednemu z pierwszych lordów, że ktokolwiek sprawami temi poważnie zająć się zechce, może wglądnąć w redakcji we wszystkie wykryte tajniki, przekonać się o rzeczach i ludziach. Lud wzburzony rozchwytuje krocie egzemplarzy gazety; we wszystkich klubach i posłowie pomiędzy sobą w parlamencie tylko o tem mówią, a nawet już na posiedzeniu izby rzecz tę podniesiono, domagając się od Rządu, żeby położył tamę tej zuchwałej kampanji. Ze względu na publiczne zgorszenie i napaści na wiele znanych osób, Rząd wydał polecenie zatrzymania kolporterji, a nawet aresztować kazał kolporterów. Nic to jednak agitacji nie uśmierza, przeciwnie, doszła ona do takich rozmiarów, że sprawa nabrała jakby charakteru narodowego. *Pall-Mall-Gazette* nie myśli ustąpić, [illegible] Rządu i parlamentu do energii. Powstała atoli i przeciwna zmowa, która agituje przeciw *Pall-Mall-Gazette* z postanowieniem odstręczenia opinji od cynicznej gazety, i przyprowadzenia jej do upadku i braku odbiorców, a braku sprzedaży ulicznej. [illegible] w każdym razie następstwa ogólne i dla wielu osób. Słychać już o wytoczeniu wielu procesów.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** Pomiędzy p. Janem Dobrzańskim, bawiącym w Krakowie dyrektorem sceny lwowskiej, a krakowskiem przedsiębiorstwem teatralnem toczą się — jak donosi *Reforma* — rokowania o objęcie teatru w Krakowie na sezon zimowy przez p. Dobrzańskiego. — Juljusz Kossak pracuje nad ilustracjami do „Wiesława" Brodzińskiego, którego ozdobne wydanie ma się niebawem ukazać w handlu księgarskim. — Panna Rouher, córka niegdyś ministra za cesarstwa, przysłała — jak donosi *Kurjer Warsz.* — do *Tygodnika mód* powieść oryginalną, napisaną po polsku. Dotąd młoda autorka drukowała w naszym języku tylko przekłady z francuskiego, obecnie występuje po raz pierwszy z pracą samoistną.

**Dr. Albertowi Adamkiewiczowi**, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyznaną została w Warszawie nagroda 150 rubli za najlepszą pracę pomieszczoną w *Medycynie* za rok 1884 p. n.: „O nowym składniku włókien nerwowych [illegible]".

**Konkurs.** Krakowska Akademja umiejętności otrzymała od śp. ks. Adama Jakubowskiego, Pijara, proboszcza u św. Krzyża w Warszawie, kapitał 6.000 rubli w listach zastawnych miasta Warszawy z poleceniem, aby procent od tych sum [illegible] ogłoszonych z różnych działów naukowych [illegible]. Przystępując po raz pierwszy do wykonania fundacji szlachetnego ofiarodawcy, ogłasza Akademja niniejszym konkurs na zadanie: „Historja Kościoła powszechnego w życiorysach". Termin do nadsyłania prac naznaczony jest do 31go grudnia 1886. Akademja ogłasza, że praca konkursowa winna mieć charakter naukowy, tj. być opartą na samodzielnem gruntownem użytkowaniu naukowem materjału, a napisana być [illegible] dla wszystkich warstw. Objętość pracy ma wynosić około 30 arkuszy druku, nagroda 600 (sześćset) rubli.

— **„Egoista".** Z drukarni Jana Dankiewicza w Stanisławowie, wyszedł nakładem autora [illegible] poemat pod powyższym tytułem (Str. 67, w 8ce). Wypowiedziane w nim uczucia i myśli poetyczno-filozoficzne, wymagałyby może, pod względem formy, [illegible] na rzecz Opieki narodowej weteranów z roku 1831.

**W akademji umiejętności we Wiedniu** na posiedzeniu Oddziału filozoficzno-historycznego, odbytem dnia 8. bm., między innymi odczytał dr. Jan Leciejewski, docent prywatny filologji słowiańskiej na Uniwersytecie wiedeńskim, rozprawę o „fonetycznym [illegible] samogłosek nosowych w języku staropolskim".

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiadomości osobiste.** P. Leon Syroczyński, urzędnik Wydziału krajowego, wysłany na wystawę do Antwerpji, został przez Komitet wystawowy powołany na członka sądu wystawy w dziale górnictwa.

**Wystawa warszawska** [illegible]

**Nafta rosyjska w Austrji.** „Fremdenblatt" donosi: Ministerstwo Skarbu otrzymało za pośrednictwem władz cłowych, dokładne zestawienie przywozu petroleju rosyjskiego. Ze sprawozdania tego pokazuje się, iż więcej niż połowa ogólnego dowozu nafty, już w przeszłym roku była proweniencji rosyjskiej. Towar rosyjski wywożony z Baku częścią przez Odessę, częścią przez Warszawę, wypiera coraz bardziej na targach w Austrji naftę amerykańską.

## Przegląd polityczny.

Lwów 14 lipca.

Z Rzymu donoszą: Papież przyjmował na audjencji prywatnej przybyłych tu kapłanów ruskich, z okazji 1000 letniej uroczystości apostołów słowiańskich, i podług *Osservatore Romano* wyraził zadowolenie z powodu stanowiska kleru ruskiego.

Na wspólnej konferencji ministerjalnej, która odbywała się zeszłego tygodnia w sprawie austro-węgierskiej ugody cłowej i handlowej, ministrowie węgierscy określili dokładnie swoje stanowisko. Dalsze rokowania toczyć się będą w drodze korespondencji. Wspólne konferencje ministerjalne podjęte zostaną na nowo dopiero w jesieni.

Równocześnie z publikacją rozporządzenia wykonawczego do ustawy kongrualnej w dzienniku ustaw państwa wydało Ministerstwo wyznań i oświecenia do władz krajowych instrukcje w sprawie wykonywania tej ustawy.

Lojalna odezwa praskiego *Pokroku*, wzywająca Niemców, zamieszkałych w Pradze, do kompromisu w wyborach do Rady miejskiej; odezwa, której wyczerpujące streszczenie przyniósł nam telegram onegdajszy, wywołała, zamiast spodziewanego zadowolenia, gniewy w [illegible] prasie niemieckiej. Wyborcy prascy mogliby przeprowadzić w wyborach miejskich prawie samych kandydatów czeskich, mimo tego, chcą zawrzeć kompromis i ofiarują pewną ilość mandatów kandydatom niemieckim. „Chcą oni przez to uwydatnić tylko drastycznie mniejszość głosów niemieckich", odpowiadają na to organa prasy [illegible], a „skoro nie można uzyskać większości, lepiej wstrzymać się zupełnie od głosowania". *Presse* uważa takie narzucanie zdania wyborcom praskim za niewłaściwe. Jej zdaniem, wypadałoby wyborcom niemieckim w Pradze pozostawić własne zdanie, czy zyskanie kilkunastu radców swej narodowości w Radzie miejskiej nie będą czasem uważali za pożądane.

Dnia 12. t. m. przyjechało do Budapesztu z Zagrzebia dla zwiedzenia wystawy 150 gości, prawie wyłącznie Chorwatów. Węgrzy przyjęli ich bardzo serdecznie. Wieczorem odbył się bankiet, na którym toasty rozbrzmiewały pojednawczością.

Przedwczoraj przed południem przybyło do Preszburga w trzech osobnych pociągach 1500 antysemitów wiedeńskich, członków austrjackiego stowarzyszenia „Reformy". Na miejscu lądowania powitała ich licznie zgromadzona publiczność okrzykami *Eljen!* — a orkiestra straży ogniowej rżnęła marsza Radeckiego. Deputowany Simonyi, przywódca antysemitów węgierskich i właściciel dziennika antysemickiego *Westungar. Grenzbote* w Preszburgu, powitał przybyłych w imieniu [illegible] Schneider, kandydat do Rady państwa z Leopoldstadtu, powiedział: „Przybyliśmy tu zawrzeć serdeczny stosunek z wami, z którymi łączą nas te same przekonania". Redaktor Siebenlist z *Grenzbote* wzniósł toast na cześć Schneidera, Simonyi na powodzenie antysemitów w wyborach w Austrji. [illegible] uroczystości, co zwróciło powszechną uwagę. Wieczór odbyła się wycieczka do Schlossbergu, gdzie damy w toaletach balowych przyjmowały przybyłych z owacjami, rozsypując przed nimi kwiaty. W końcu nastąpił powrót do Wiednia wśród okrzyków „Eljen" i „precz z żydami".

*Extrablatt* podaje tel. gram z Londynu, według którego między Austrją a Serbją przyszło do skutku przymierze. Na mocy tego traktatu, Serbja ma pomódz [illegible] Macedonji, i otrzyma za to część Bośnji.

Wskutek zapowiedzianego już przyjazdu cesarza niemieckiego do Gastein, [illegible]

[illegible]

dowi niemieckiemu formalną gwarancję, że Anglja przez pewną liczbę lat będzie rządzona przez ludzi mających jasną i określoną ideę o celach, jakie sobie założyli i mających rzeczywisty zamiar osiągnięcia tych celów. Korespondent dodaje, że zwłaszcza kwestja egipska prawie nie może być załatwioną w sposób właściwy (tj. odpowiadający interesom angielskim), dopóki Niemcy nie przekonają się o trwałości dzisiejszego gabinetu. W ogóle z całej treści korespondencji *Morning Post* z Berlina okazuje się, że Niemcy zachowują względem Anglji postawę wyczekującą aż do czasu nowych wyborów, których rezultat zdecyduje o losie Ministerstwa zachowawczego.

W Paryżu obiega pogłoska, że Grevy, którego prezydentura kończy się w styczniu roku przyszłego, chce cofnąć się do zacisza domowego. Kandydatem stronnictwa rządowego byłby w takim razie Freycinet, partji opozycyjnej zaś generał Campenon. Podobno Clemenceau stara się wpłynąć na Grevyego, aby podniósł swoją kandydaturę i pozwolił obrać się ponownie prezydentem.

W Manage, w pobliżu Charleroi, w Belgji, zaszły zaburzenia robotników. Ekscedenci złupili, a po części zburzyli trzy zakłady fabryczne. Żandarmerja była zmuszoną interwenjować, przyczem zraniono kilkanaście osób. Zabiegom żandarmerji powiodło się ostatecznie przywrócić porządek.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

**Grac** 14. lipca. *Grazer Volksblatt* omawiając znane pismo Giovanellego broni Klubu Liechtensteina i oświadcza, że byłby wprawdzie pożądanym jeden klub, nie można jednak robić w tym celu ofiary z koniecznej opozycji przeciw liberalizmowi.

**Praga** 14. lipca. Przemysłowcy z Launs i Czeskiej-Kamnicy podali prośbę o zniesienie nakazu odpoczynku niedzielnego.

**Paryż** 14. lipca. Według tutejszych pogłosek następcą Mannteuffla w Alzacji zostanie ks. Hohenlohe, dotychczasowy tutejszy ambasador niemiecki, miejsce zaś Hohenlohego zajmie hr. Münster, ambasador niemiecki w Londynie.

## Telegramy biura koresp.

**Buda-Peszt** 14. lipca. *Nemzet* donosi, że rokowania między patryarchą Angyelicsem a ministrem wyznań w sprawie serbskiej konferencji kościelnej doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Także w poufnych konferencjach patryarchy z wybitnymi Serbami doprowadzono do porozumienia co do głównych zasad przyszłej reformy.

**Madryt** 13. lipca. Ministrowie spraw wewnętrznych i marynarki podali się do dymisji.

**Madryt** 13. lipca. Wczoraj zachorowało w Hiszpanji 1197 osób na cholerę, zmarło 558; z tych przypada na Madryt 6, na prowincję Murcia 100, na prowincję Walencja 296 osób.

**Madryt** 14. lipca. Kontradmirał Pezuela mianowany został ministrem marynarki, a prefekt Madrytu ministrem spraw wewnętrznych.

**Londyn** 14. lipca. W Izbie gmin oświadcza Bourke, że Rząd rozbiera jeszcze pojedyncze punkta sprawy Pendżde, mające być przedłożone ze strony Anglji sądowi polubownemu.

Jenerał Wolseley przybył ze sztabem do stacji Wiktorja, gdzie go entuzjastycznie przyjęto.

**Londyn** 14. lipca. *St. James Gazette* notuje pogłoskę, że Lyons, ambasador angielski w Paryżu, ma być ztamtąd odwołany, a jego miejsce zajmie lord Lytton.

**Paryż** 14. lipca. Freycinet wskazał jenerałowi Courcy'emu akcję w granicach dozwolonych protektoratem, żądając zarazem surowego ukarania anamickich funkcjonarjuszy, którzy bezpośrednio brali udział w rozruchu.

*Temps* donosi z Aten, że Turcja odmówiła kilku konsulom greckim prawa *exequatur*, skutkiem czego Grecja zwinęła wszystkie konsulaty w Turcji.

**Paryż** 17. lipca. „Ajencja Havasa" oświadcza, że pogłoski o odwołaniu jenerała Courcy'ego są bezzasadne. Tutejszy *Temps* wskazuje w telegramie z Madrytu na niepopularność nowego ministra spraw wewnętrznych Villaverdego, udowodnioną manifestacją czerwcową. *Temps* uważa wybór ten za nieszczęśliwy i obawia się nieprzyjemnych następstw.

**Ateny** 14. lipca. Minister Trikupis oświadcza w Izbie, że nie będzie stawiał żadnego oporu przy uchwalaniu budżetu i ustaw finansowych.

## Wiadomości giełdowe.

***Lwów*** dnia 13. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 243·50 do 246·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 228·50 do 231·50. Banku hipot. galic. 274·50 do 278·50, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·75 do 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·30 do 89·30, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 103·35, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·60 do 99·60. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·79 do 5·89, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·82 do 9·92, Pół-imperjał rosyjski 10·12 do 10·23, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¾ do 1·25¾, 100 marek niemieckich 60·80 do 61·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

***Wiedeń*** dnia 14. lipca godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 285·90, Anglo-Austr. 98·75, Akcje banku Union. 79·25, Kolej Karola Ludwika 243·50, Południ. 136·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·87½, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: stałe.

***Wiedeń*** dnia 13. lipca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 38·70, Węg. akcje kredyt. 290·25, Akcje anglo-austr. 98·75, Akcje banku Union 78·80, Akcje Karola Ludwika 242·75, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 136·—, Akcje kolei Alföldzkiej 186·25, Akcje Staatsbahn 295·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 228·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·75, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·50, Galicyjskie oblig. indemn. 101·25, Losy regulacji Cisy 120·—, Losy Länderbanku 95·50, Węgierska renta 99·37, Akcje banku związkowego 101·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¾, Węgierskie losy 119·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

***Wiedeń*** dnia 13. lipca godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·05, w srebrze 83·85, Renta w złocie 109·15, 5% austr. renta marcowa 99·90, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 285·80, Londyn 124·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·87—, Dukat ces men. 5·88, 100 marek niemieckich 61·10.

***Berlin*** dnia 13. lipca godz. 4 min. 26. Rosyjskie banknoty 204·25, Akcje kredytowe 469·—, Lombardy 224·—, Galicyjskie 99·30, Kolei rumuńskiej 60·25, Austrjackie banknoty 163·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

***Paryż*** Renta 3% 81·13.

***Telegramy zbożowe*** dnia 13. lipca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29 — do 29·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·86 do 7·88 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 11·37 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 166·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

***Nafta.*** Wiedeń: dnia 14. lipca: 13·75 do 14 —. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·40 na sierpień-wrzesień 7·70. Antwerpja: na czerwiec 18⅞. Nowy-York: 8¼. Filadelfja: 8⅓.

### Przyjechali do Lwowa dnia 14. lipca 1885.

HOTEL ZORZA. B. Komarnicki, z Bobocza. A. Wiszniewski, z Plichowa. W. Horodyski, z Kociubiniec. S. Kotarski, z Brzyżek. D. Rusiecki, z Ukrainy. S. Morgulec, z Kijowa. W. v. Karpoff, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. L. Rzewuski, z Krakowa. J. Sadowski, z Żółkwi. Dr. K. Muszkiet, z Żółkwi. T. H. Keiner, ze Stryja. L. Hoffenreich, ze Stryja. J. hr. Wiszniewski, z Wiednia. A. Kogler, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. Groblewski, z Rosji. N. Lilienfeld, z Holendrów. B. Kownacki, z Rosji.

HOTEL KRAKOWSKI. R. Sabat, z Drohobycza. K. Hanik, z Bukacza. D. Jaworski, z Rozdołu. K. Satler, z Rawy Ruskiej.

HOTEL LAZARUS. A. Rozenthal, z Jas. M. Stransky, z Pragi. M. Rippel, z Czerniowiec. A. Malarska, ze Złoczowa.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

### ODCHODZĄ ZE LWOWA.

**Do Krakowa:** o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

**Do Podwołoczysk:** z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

### PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

**Z Krakowa:** o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięsz.), o godz. 3 min. 58 po południu (pociąg kurjerski).

**Z Podwołoczysk:** (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano, (pociąg lokalny), o godz. 2 min. 15 po południu, (pociąg kurjerski) i o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

**Z Czerniowiec:** o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

### C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

## Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

**Odjazd ze Lwowa:**

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed połudn. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

**Odjazd ze Stanisławowa:**

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

**Przyjazd do Lwowa:**

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

**Przyjazd do Stanisławowa:**

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

KNAUER I SYN

PŁÓCIENNY I BŁAWATNY HANDEL

poleca po znacznie zniżonej cenie

prawdziwą bawełnę Pottendorfa,

bawełnę kolorową na kłębkach,

nić królewską, białą i szarą.

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

1541 4

**2 pokoje**

**przedpokoik, kuchnia i t. d.,** do wynajęcia zaraz, ulica Brajerowska l. 6, dom Wgo Brajera. 2109 11–0

*Najnowszą i najznakomitszą* perfumą używaną do chustek do nosa jest **Ryszarda Gründera**

## Dornröschen

posiadająca nadzwyczaj przyjemny, odświeżający i trwały zapach.

Główny skład w handlu pp. Braci Langnerów we Lwowie i u p. Muszyńskiego w Gorlicach. 2151 3–3

## Jedno z najpiękniejszych dóbr

w Galicji wschodniej, około 5000 morgów pola ornego dobrej gleby i gęstych lasów o silnym drzewostanie, zamek z parkiem, rozgałęziony przemysł i bogaty fundus instructus, **do sprzedania** za cenę 550.000 złr.

Reflektujący raczą nadesłać łaskawe zgłoszenia pod adresą **A. B.** poste restante Lwów. 2170 2–3

Dla urzędów, prywatnych biur etc., celem oszczędzenia trudów i kosztów, zalecamy przez

STEFANA BERNARDIEGO

wybornie i bez błędu zestawioną wielką i **godną polecenia**

## tablicę mnożenia.

Cena jest tak nizką, że byłoby rzeczywiście szkodą, gdyby tablica owa nie znajdowała się w każdym domu. Za przysłaniem 35 cnt. w. a. w markach pocztowych lub za przekazem pocztowym pod adresem: *Stefan Bernardi* Losoncz (Węgry) wyseła się natychmiast to pożądane i użyteczne dzieło *franco.*

## Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

**Dr. SCHWEIGERA**

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2094 10–21

**Dr. Schweigera w Wiedniu**

*VIII. Laudong, 29.*



Do P. T. Czytelników

## „Dziennika Polskiego."

Niepomyślne stosunki finansowe na Wschodzie i w Rosji zmuszają mnie do zastanowienia wysyłki do tych krajów, a wskutek tego zmuszony jestem mój ogromny zapas 2123 3–0

## koców na konie

pozbyć za jakąkolwiek bądź cenę. Takowe są sporządzone z nader mocnej i gęstej materji wełnianej i dlatego nadają się wybornie

**na nakrycia łóżek i do kąpieli**

1 koc 185 cm. długi a 115 cm. szeroki 1 złr. 65 ct.

2 koce 195 cm. długi a 135 cm. szeroki 1 złr. 75 ct.

1 elegancki **koc dorożkarski** o tle jasno żółtem z wypustkami czerwonemi i czarnemi.

180 cm. długi a 115 cm. szeroki 2 złr. 50 ct., taki sam 190 cm. długi a 130 szeroki 3 złr.

*Wysyła się za zaliczką pocztową. Koce nie przypadające do gustu można bez trudów odesłać.*

Listy uprasza się adresować:

**Orient-Export-Bureau**

**Wien, Favoriten.**

## FOTOGRAFICZNE

**aparata i przyrządy**

5 calowe nowe i mniejsze, są do nabycia z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość: *Białoruski,* fotograf w Tarnowie. 2175 1–3

W domu pana **Franciszka Kowalskiego,** c. k. kancelisty sądowego w Buczaczu jest

**FORTEPIAN**

wraz z paką za 60 złr. **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u pana **Lama** w Gródku.





## WILLA

o 7 pokojach, 2 kuchniach i wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem 8 morgów gruntu, jest z wolnej ręki

**do sprzedania.**

Wiedomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Oliwę maszynową

dla

Lokomobil, młocarń ręcznych, Tartaków, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie

**Smarowidło do osi żelaznych,**

**Siarczan miedzi**

(siny kamień)

tak hurtownie jakoteż i częściowo

poleca 2149 2–0

**po najtańszych cenach**

*Skład fabryczny Farb, Lakiérów, Pokostów, Chemikalij, Kiszek Gumowych i Artykułów Browarniczych — oraz handel materjałów*

## HÜBNER i HANKE

**we Lwowie**

*Rynek liczba 38.*

## C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem

**Dr. Henryka Ebersa**

otwarty od 15. maja do końca września.

## W Zimnawodzie

naprzeciw werandy dworca kolei Karola Ludwika w stacji Zimnawoda są

place pod budowę 15 domów mieszkalnych

**z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela adwokat dr. Julian Dornbach, Sykstuska l. 14.

## Berneńskie materje

z prawdziwej wełny, w trwałych, tylko modnych wzorach na suknie męskie, 1–8 mtr. dług., metr po **1 - 6 złr.**, rozsyła za zaliczką znany jako rzetelny i uczciwy

**Skład fabryczny sukien „IM HOF"**

**w Bernie (na Morawie).**

Próbki na żądanie franco.

**Un professeur** de langue française, né et élevé a Paris, vaforablement connu a Léopol, partirait volontiers a la campagne pendant les vacances, en qualité de précepteur.

S'adresser a la Redaction du „Dziennik Polski" ou rue Zygmuntowska Nr. 13, drzwi Nr. 15.

**Najlepsze i najtańsze źródło** dla sprowadzania

## kawy i herbaty

ETTLINGER & Comp., Hamburg.

**Rozsyłka na cały świat**

poleca, jak wiadomo, **towar najdelikatniejszego smaku,** pocztą wolny od porta wraz z opakowaniem za pobraniem pocztowem lub za gotówkę w woreczkach **5 kilogramomych.**

| | |
|---|---|
| **Kawa dla sług,** dobrego smaku | 3·15 |
| **Rio,** del. mocna | 3·45 |
| **Santos,** wydatna, czysta | 3·75 |
| **Cuba,** zielona, mocna, bryl. | 4·15 |
| **Moka perl. afryk.,** prawdz. ognista | 4·25 |
| **Domingo,** wielce delik. łagodna | 4·70 |
| **Campinas,** najdel., wydatna | 4·90 |
| **Ceylon,** niebies. zielona, mocna | 4·95 |
| **Jawa ziel.,** mocna delik. | 5·— |
| **Jawa złota,** ekstr. delik. łagodna | 5·15 |
| **Portoriko,** arom. mocna | 5·25 |
| **Kawa perl.** wielce delik. zielona | 5·55 |
| **Jawa** wielkoziarn., wielce delik. | 5·95 |
| **Plantacyjna,** arom. bryl. | 6·20 |
| **Menado,** superf. brunatn. | 6·30 |
| **Moka arab.,** szlachet. ognista | 7·20 |
| **Grussthee,** chińska, ff kilo | 2·60 |
| **Souchong,** superf. kilo | 3·70 |
| **Pecco-Souchong** extraf. kilo | 4·90 |
| **Melange cesar.** Ia kilo | 4·20 |
| **Ryż stołowy** extraf. 5 kilo | 1·40 |
| **Jamaica-rum** Ia 4 litry | 4·20 |
| **Kawior** Ia 2 kilo | 4·15 |
| łagod. słony ½ „ | 1·65 |
| **Śledzie Matjes** 5 kilow. beczułka | 2·05 |
| nowy delik. 5 kilow. beczułka | 2·60 |

Szczegółowe cenniki gratis i franco. 2069 11–18

*Koszule męskie*

białe i kolorowe

najlepszego gatunku i kroju

**KALESONY**

gładkie, z bordiurami i kolorowe.

**SZKARPETKI**

saksońskie i jedwabne

poleca 2035 29–0

*po cenach najtańszych*

MAGAZYN

## „A LA VILLE DE PARIS"

*Plac Halicki l. 2*

(obok handlu specjalitetów).

Z szacunkiem

*Gabryel Stark.*

**Sirop du Dr FORGET** używaw się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. 2089 4–0

## NIE MA BOLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

## WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNOW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

**Dom MAGUELONNE, Przeor**

*2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.*

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

*Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr. Pasta Pudełka: 2 franki.*



« Oodzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

*Dom założony w 1807 r.* AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

We Lwowie w aptece Pana P. Mikolascha i w składach perfum PP. Ignacego Jahla i Scherrer i Huttner w Stanisławowie i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

**Ces. król.**

NAJWYŻSZE UZNANIE.

## Kąpiele Gleichenberg

**w Styrji.** 1674 1–0

Godzina jazdy od stacji Feldbach węgierskiej kolei zachodniej.

*Rozpoczęcie pory 1. maja.*

Alkaliczno-muriatyczne i żelaziste szczawiki, wziewania igliwiowe i rozpylone z żoły zdrojowej (także w oddzielnych pokojach) pneumatyczny pokój obszaru na dziewięć osób, wielki przyrząd do wdychania, pieniące kąpiele nasycone gazem kwasu węglowego, żelaziste, igliwiowe i rzeczne, zimna kąpiel całkowita i hidroterapi, żętyca owcza i mleko prosto od krowy, mleko w umyślnie zbudowanym zakładzie. Klimat stały miernie wilgotno-ciepły. Wysokość n. p. m. 300 m. Mieszkania, wody mineralne i wozy można zamówić w Dyrekcji.

## Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

**plac Marjacki, Hotel Żorża,**

obficie zaopatrzona w najświeższe nowości polskiej, niemieckiej i francuskiej literatury, dzieła w kosztownych oprawach, stosowne na upominki, książki obrazkowe dla dzieci i młodzieży, dzieła poważne z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, zbiorowe wydania pism najznakomitszych polskich i niemieckich autorów, najbogatszy wybór powieści, książki szkolne nowe i używane dla wszystkich zakładów, książki do modlitwy dla każdego wieku i wszystkich stanów w oprawach w płótno, skórę, szagryn, juchcik, aksamit, szyldkret, róg bawoli, perłową konchę i kość słoniową bajecznie tanie wydania dzieł niemieckich, bibliotekę „Mrówki" i A. Wiślickiego, książki dla ludu i młodzieży wiejskiej w oprawach stosownych na nagrodę pilności.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast, dzieła brakujące na składzie sprowadza w najkrótszym czasie.

Księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma zaręczając za punktualną ekspedycję. Dzieła w cenach zniżonych dostarcza po cenach ogłaszanych przez nakładców. 2091 24–0

**Nowe Biuro Załatwień**

## WŁODZIMIERZA WERESZCZYŃSKIEGO

*Lwów, ulica Krakowska l. 20.*

Poleca Guwernantki i Bony różnej narodowści, uzdolnione w językach angielskim, francuskim, polskim, ruskim i niemieckim, muzyce, wszelkich przedmiotach szkolnych i t. p., Nauczycieli i Korepetytorów na czas wakacyjny. przytem poleca Panie do towarzystwa, zarządu, robót; Gospodynie, Klucznice, Kasjerki, Kucharki, Oficjalistów i służbę wszelkiej kategorji i zajęć. Załatwiam również wszelkie polecenia wchodzące w zakres działania Biura, zapewniając, że dołożę wszelkich starań i trudów, aby wypełnione były rychło i sumiennie. Spodziewam się łaskawego poparcia P. T. Publiczności i oczekuję z ufnością licznych zamówień.

Mam zaszczyt niniejszem uprzejmie zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że nabyłem w drodze kupna istniejący w Jarosławiu od 62 lat

**handel towarów korzennych, win, herbaty, farb i towarów mięszanych**

od zaszczytnie znanej firmy **BRACIA JUŚKIEWICZ** i takowy nadal pod firmą

## JÓZEF KRASICKI

następca **BRACI JUŚKIEWICZ** prowadzić będę.

Posiadając gruntowne wiadomości fachowe nabyte kilkunastoletnią praktyką w pierwszorzędnych domach handlowych naszego kraju, zaopatrzony zresztą w dostateczny kapitał obrotowy, jestem w możności **wszystkie towary mego handlu z najlepszych pierwszorzędnych źródeł nabywać,** to też zapewnić mogę, że łaskawe zamówienia tak **co do dobroci towarów,** jako też **konserwacji onych i korzystnych cen,** ku wszechstronnemu zadowoleniu załatwione będą.

Szczególniejszą uwagę zwracam łaskawej P. T. Publiczności **na wielki zapas starych win i rumów,** które od powyższej firmy zakupiłem, jak również **na sprowadzone świeżo wprost od producentów wina,** za których dobroć i prawdziwość poręczam.

Ośmielam się tedy zwrócić uwagę na moją firmę, zaprosić uprzejmie do próby, zapewniając, że nieustannem mem staraniem będzie przez rzetelne postępowanie, towar doborowy i ceny przystępne, pozyskać zaufanie łaskawych odbiorców.

**Cenniki na żądanie bezpłatnie.** 2164 2–6

W nadziei łaskawego poparcia u P. T. Publiczności, mam zaszczyt kreślić się

Z prawdziwym szacunkiem

Jarosław w lipcu 1885. *Józef Krasicki.*

**Sześć medali zasługi i dyplom uznania**

za

niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

## PUDR KSIĄŻĘCY.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru, są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1.60.

## WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

## MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

**Wodę lwowską** odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

**Wodę kolońską** przednią. — flakon po cnt. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejszą (potrójną) flakon po cnt. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5 złr.

**Perfumy** na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fijołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i i. p., od 35 cnt. do 3 złr. flakon.

**Wodę lewandową** i lewandową ambrową, do skrapiania sukień, i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po po cnt. 50, 70, 90 i złr. 1.50.

**Ocet toaletowy** do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po po 5 cnt. i 1 złr.

**Ocet salonowy** do kadzenia, flakon po 50 cnt. 2007 13–0

## JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filja w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

## Na naukę kroju

**i szycia sukień, okryć damskich,** dziecinnych i wszelkiej **bielizny,** z zastosowaniem do każdej **figury i mody,** przyjmuję każdodziennie w mojej szkole **we Lwowie Rynek l. 43** i wykładam według własnej metody „najnowszej i najpraktyczniejszej", za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenta wynalazku, w Paryżu, Brukselli i innych stolicach. **Edycja 8.** zawiera nowe najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku lub też od ręki francuskim sposobem. — Cena metody kroju sukień z 37 tablicami rysunkowemi 4 złr. 50 cnt., linijka krojowa nowego wynalazku 1 złr. 50 cnt., linijki pod mierniki 70 cnt., metoda kroju bielizny z 250 wzorami 2 złr. 50 cnt., nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7. 1941 4–4

**Ksawery Głodziński,** autor metody i właściciel wielu szkół.

## SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

**Dr. Oskara Liebreicha,**

*profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.*

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazwanym zwykle „słabym lub zapsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, aby flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

**SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,**

Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

**Cena 1 złr .25 cnt. w. a.** 1501 4–0

**Pracownia sukień damskich**

## L. KOKONOWSKIEJ

**przy ulicy Pańskiej l. 9, I. piętro na prawo,**

poleca swoją

**PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH,**

jakoteż

**ubiorów dziecinnych,**

strojów balowych, kostiumów, płaszczyków, letnich okryć

**i wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny wchodzące,**

*wykonuje takowe w najkrótszym czasie*

**po cenach umiarkowanych.**

Przyjmuję również zamówienia z prowincji

*Udzielam nauki kroju według metody paryskiej.*

Dziękując Wielce Szanownym Paniom za dotychczasowe łaskawe względy, polecam i nadal moją pracownię.

Leona Kokonowska.

## KOWANÓWKO

*pod Obornikami w W. Ks. Poznańskiem*

**ZAKŁAD LECZNICZY**

**chorób nerwowych i umysłowych**

przeszedłszy po śmierci mego męża Tajnego Radcy zdrowia Dr. Józefa Zelaski na własność moją, przyjmuję jak dawniej chorych płci obojej. Do starannej też jak dotąd opieki nad chorymi przybył **Dr. Kończyński,** praktyczny lekarz zamieszkały przy Zakładzie, zaś **Dr. Karczewski,** jak dotychczas przyjeżdża z pobliskich Owińsk, gdzie jest Dyrektorem publicznego Zakładu, a **Dr. Winklewski,** również pozostał przy dawnem spółkierownictwie. Administracja takoż niezmiennie przy mnie została.

2176 1–2 **Marja z Schmerlingów Zelaskowa.**





Do głównego składu

## Wód mineralnych rodzimych

**PIOTRA MIKOLASCHA**

**we Lwowie,** 2076 17–20

nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych, jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże. Rozsyłka na prowincję uskutecznia się codziennie tak pocztą jakoteż koleją, zaraz po otrzymaniu zamówienia.

## Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 z[illegible]** **Specjalności damskie tuzin po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w for[illegible] pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaar[illegible] Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2016 29–[illegible]

## Galicyjski Bank kredytowy

**we Lwowie,**

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3,

wydaje następujące

## ASYGNATY KASOWE

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4% „ „ 30 „ „ „

*Lwów dnia 1. stycznia 1885 r.* 2013 15–0

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

## FARBY OLEJNE

we wszystkich odcieniach przyrządzone wprost **do użycia,** jakoteż wszystkie gatunki farb suchych, **pokost lniany,** czarny połyskujący, **spirytusowy lakier** do wszystkich skór, **lakier asfaltowy,** oraz **wszystkie inne gatunki lakierów,** dalej

**Krochmal połyskujący,** najlepszy tego rodzaju wyrób pod moją własną gwarancją.

Moja najlepsza z prawdziwego pszczelnego wosku **MASA do PODŁOGI,** którą w roku 1856 wynalazłem, pierwszy w całej Austrji zacząłem wyrabiać i dotąd wyrabiam z największem uznaniem, a która odznacza się szczególną trwałością i połyskiem.

**Kit szklarski,** wszystkie rodzaje środków do **szlifowania,** jako to: **szmirgel, papier szmirglowy, papier szklany (Glasspapier), kamienie** do ostrzenia noży i **pumeks.**

**Wasserglas** [Koli i Natron], **olej rzepakowy, olej i smarowidło do smarowania osi,** jakoteż najlepszą **oliwę do potraw** polecam w prawdziwych niefałszowanych gatunkach.

Fałszowane gatunki wyż przytoczonych artykułów bywają **prawie powszechnie** (nawet po wysokich cenach, ażeby wzbudzić zaufanie) polecane, aby przez nietrwałość tychże powiększyć odbyt i **ciągnąć nieusprawiedliwione zyski.** 2163 3–3

Do fałszowania **oleju i pokostu,** a względnie do wyrabiania **nietrwałych, tanich** farb i pokostów, polecam olej skalny kilo po 20 cnt. i Schwerspath (mąkę kościaną albo piasek można dostać wszędzie) kilo 10 cnt.

## O. T. WINCKLER

*Lwów, ulica Teatralna liczba 7, (naprzeciw Katedry).*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.